

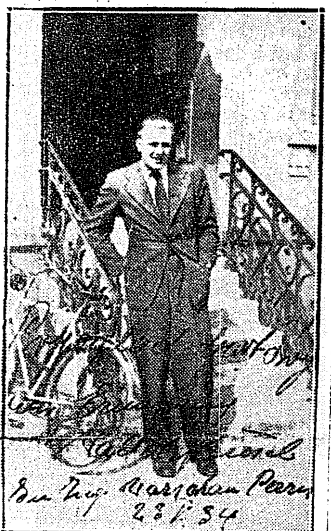
Cramm i Crawford w finale mistrzostw Francji

1/4 mistrzostw świata: Niemcy-Szwecja 2:1, Austria-Węgry 2:1, Czechy-Szwajcaria 3:2, Włochy-Hiszpania 1:1

Austria-Kraków 3:3, Admira-Lwów 4:0

Spotkanie z Neuselem

Podróż Warszawa — Paryż jest męcząca, szczególnie gdy przejeżdża się przez zadymioną Westfalję.



WALTER NEUSEL

znakomity bokser niemiecki, z którym rozmowę drukujemy obok. doręczył naszemu korespondentowi fotografie z autografem.

Zgrzyt hamulców — to stacyjka Bohum. Do mojego przedziału wchodzi jakiś wielki mężczyzna, ledwo przeciska się przez drzwi. W jednej chwili poznaję nowego pasażera. Jestem prawie pewien, że jest to Walter Neusel — podróż staje się bardziej interesująca. Za chwilę rozmawiamy jak starzy znajomi.

Kiedy pan powrócił z Ameryki?

— Tydzień temu, potem byłam przez kilka dni na odpoczynku u swej rodziny w Bohum. Mój brat ma tam sklep kolonialny. Teraz jadę do Paryża — ale tylko dla przyjemności, ciągnie mnie do tego miasta, gdzie był początek mojej kariery.

Jaką walkę w Ameryce uważa pan za najcięższą?

— Mecz z King Lewinskim i Loughranem były b. trudne. Jestem z całym uznaniem dla Poredy, który jest świetnym technikiem, jednak niema silnego ciosu. Był on niezwykle odważny w spotkaniu ze mną; nim go znokautowałem, był uprzednio dwa razy na deskach.

A jakie plany na przyszłość?

— Mam dwie propozycje — mecz ze zwycięzcą spotkania Carnera — Baer, względnie w Europie w Hamburgu walkę ze Schmelingiem.

Kto wygra Baer czy Carnera.



WISŁA — POGON 2:0

Jestem prawie pewien, że Carnera zatrumfuje.

Czy to prawda, że za mecz z olbrzymim Impeletem wypadł pański udział tylko 5 dolarów?

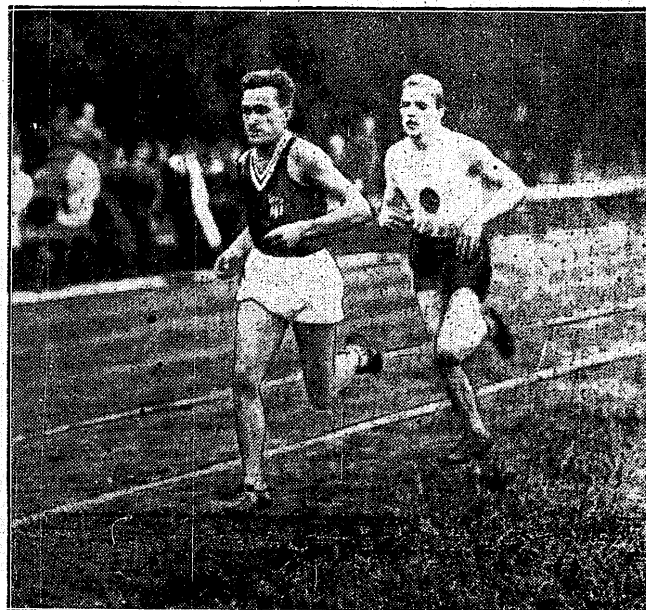
To jest kłamstwo — bo otrzymałem jedynie trzy dolary! — śmieje się Neusel. Ale teraz nie mogę narzekać; z Lewinskim i Loughranem miałem 50 proc., a kasa była

dobra.

Czy pamięta pan jak pan walczył jeszcze jako amator w Polsce?

Jakżeż bym nie miał pamiętać. Walczyłem w Katowicach ze Stibbem. Mam b. miłe wspomnienia z tego spotkania, bo Stibbe walczył jak prawdziwy dzentelmen.

K. Gryżewski.



KUSOCIŃSKI POWRACA DO FORMY!

Na zawodach propagandowych w Warszawie, w przededniu zestawienia składu na mecz z Włochami, rekordzista świata na 3 klm. przebiegł swój ulubiony dystans w 8:46,8". Zdjęcie przedstawia moment mijania przez Kusocińskiego ostatniego przeciwnika, który dostał solidne tory.

Bokserzy w Ameryce

Chicago, 18 maja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przyjęcia w Chicago były wspaniałe, chwilami serca nasze z radości i dumy ze jesteśmy synami potężnej naszej Ojczyzny z pierśi się rwały.

Mieszkamy w dużym 39 piętrowym gmachu „Medinah Athletic Club”. Jest to hotel — miasteczko.

Partnerów sparringowych dostarczą nam organizacje i stowarzyszenia miejscowe, przychodzą i zawodowi pięściarze. Pomagają nam uścisnąć Eddie Ran, robiąc sparring, gdyż sam również ma walkę w przyszły poniedziałek z Miekę O. Shee. Ten ostatni także Polak z pochodzenia przychodzi również na sparringi. Drużyna znajduje się w dobrej formie. Od wczoraj panują tu wielkie upały, ohy tylko nie byłoby ich w dzień walki bo osłabiłyby

naszych zawodników. Samopoczucie i duch do walki w drużynie dobry.

Bardzo troskliwą opieką otacza nas również konsul polski w Chicago a zwłaszcza p. Konsul R. P. p. Tytus Zbyszewski. Ja osobiście otrzymuję dziennie po kilka listów od Polaków z Chicago ze sprawozdaniem o naszych przeciwnikach jak mamy walczyć z białymi i z murzynami i t. p. Słowem wszyscy starają się dopomóc według wszelkich możliwości.

Dziś przemawiał w Radio p. Donald Day podkreślając olbrzymi rozwój sportu polskiego. Po nim przemawiała nasza czwórka: Rotholc, Rogalski, Kajnar i Sipiński, którzy na pytania odpowiadali po polsku.

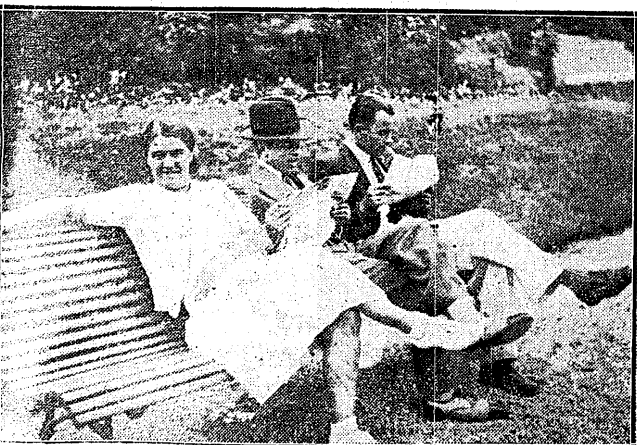
Mamy jeden wielki kłopot z odprawianiem zaproszeń, których napływa po kilkanaście dziennie. Odpowiedź nasza jest zawsze ta sama — po walce.

Fest.



PIERWSZA NARODOWA DRUŻYNA SPINTERÓW

Od lewej: Klaus, Pus, Frączkowski, Łacyniński, Einbrodt, Szandurski, Panak i Zimmermann.



TENISIŚCI POLSCY W OGRODZIE LUXEMBURSKIM

Jedrzejowska, Tłoczyński i Hebda czytają Przegląd Sportowy, z którego dowiadują się, co dzieje się w sporcie polskim.



ALBAŃSKI BRONI

Moment z meczu Liga — Lipsk 5:0. Na lewo: Martyna, za nim Helmchen, na prawo Kotlarczyk



WIDOWNIA ŚLĄSKA
obserwuje w skupieniu ostatni mecz Ruch — Wornacja w W. Hajdukach.



DROZDOWSKI I SOLDAN
znakomici średniodystansowcy Cracovii, rozprawili się z szeregiem rekordów okręgu.

Austria -- Kraków 3:3

Ładny pokaz piłkarstwa ze strony obydwu drużyn

KRAKÓW, 31. 5. — Tel. wł. — Kraków — FC Austria, 3:3 (1:1). Kraków, stolica piłkarstwa polskiego, siedział trzech zespołów, óre skolei dzierżyły najwyższy tu mistrzowski przeżywał dzień z wielkich swych dni.

Po latach jałowych rozgrywek, óre coraz uboższa świeży winia, przyszła kolej na dzień, ódy boisko wypełnił falujący ży-o tłum, a 8.000 par oczu śledzi- z zapartym oddechem zmagania —ki Krakowa z drużyną, która —ana dawoiej pod nazwą słynnych matreure kroczy obecnie jako FC ustria od sukcesu do sukcesu.

Nazwiska graczy tego zespołu —yszczą na firmamencie piłkar- wa wiedeńskiego, a Wunderteam leisla korzysta nieraz z tego ma- azynu. Szkoda wprawdzie, iż —osie zawitali do nas bez Sindela- a, Viertla i Nauscha, którzy wal- za obecnie w mistrzostwach świa- t, ale mimo to oczekiwaliśmy od- ich wielkiej umiejętności i wyso- tej klasy. Po szarej orce ligowej hcieliśmy znów zachłystnąć się rawdziwym futbolom i przez 90- minut podziwiać słynną szkołę- wiedeńską.

Nadzieje nasze spełniły się tylko —części. Owszem — mecz wcale —obry, przewyższał o niebo nasz- chleb codzienny i wniósł ożyw- zny powiew w ospałą już nieco- tmość Wiedeńscy pokazali- am bezsprzecznie wiele pięknych- zeczy, momentami ładnie zagry- wali, ale musimy przyznać, że od- nadkobioców wiedeńskich Ama- teure, spodziewaliśmy się czegoś- więcej.

Rzuciwszy okiem na całokształt- meczu trudno powiedzieć, aby zwy- nestwo nie mogło przypaść gospodar- zarzom i że wynik taki nie byłby- sprawiedliwy. Pierwsza połowa- gry stała wyraźnie pod znakiem- przewagi Krakowa i wtedy było- iż nadto wiele możliwości na strze- żenie paru bramek. W tym okre- s, gdy nasi grali skutecznie i twardo, —osie nie mogli pokonać się —niezinnymi pociągami.

Dopiero w drugiej połowie gdy- pomoc nasza opadała na siłach i —ustała jej moc defenzywna, wiede- Źcyzy urządzali sobie „precyzy-

ne” wycieczki pod bramkę krakow- ską i tutaj szybko i zdecydowanie- dopielniali dzieła.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby- mieli tyle sytuacji podbramko- wych co gospodarze, wygraliby- wysoko. Ich sposób wykańczania- akcji i strzał ostry a przedewsz- ym celnym nie pozostawiały ni- czego do życzenia.

Jednym słowem, całość złożyła- się na wcale udaną imprezę. Był- zajmujący futbol, były bramki i e- mocja, była dobra klasa zespołu- krakowskiego, no i wreszcie za- szczytny wynik.

Spotkanie inauguruje seria rzu- tów różnych pod bramką Austria- ków. Atak Krakowa prze dzielnie- naprzód, a wspomagany przez do- brze grającą pomoc, jest panem sy- tuacji. Pierwszy kwadrans gry- charakteryzuje zamiana kontuzjo- nowanego Lesiaka na Pazurka- 11-go i parę sytuacji pod bramką- Wiedeńczyków, którzy powoli na- bierają rozpędu i w rezultacie w-

czego do życzenia.

Jednym słowem, całość złożyła- się na wcale udaną imprezę. Był- zajmujący futbol, były bramki i e- mocja, była dobra klasa zespołu- krakowskiego, no i wreszcie za- szczytny wynik.

Spotkanie inauguruje seria rzu- tów różnych pod bramką Austria- ków.

Atak Krakowa prze dzielnie- naprzód, a wspomagany przez do- brze grającą pomoc, jest panem sy- tuacji. Pierwszy kwadrans gry- charakteryzuje zamiana kontuzjo- nowanego Lesiaka na Pazurka- 11-go i parę sytuacji pod bramką- Wiedeńczyków, którzy powoli na- bierają rozpędu i w rezultacie w-

24 min. Spechtl strzela pierwszą- bramkę.

Kraków odpowiada seria kiksów- w okolicy linii bramkowej. Napre- żenie widowni wzrasta w 35 min. gdy Łyko przebija się niespodzie- wanie i przechodząc obok bramka- rza wyrównuje.

Minuty do przerwy należa prze-

ważnie do miejscowych, milia jed- nak bez rezultatu.

Inaczej dzieje się już po pauzie. Publiczność nie zdążyła jeszcze za- jać miejsc na trybunach, wskazów- ka zegara przesunęła się zaledwie- o 50 sek. a wynik brzmiał już 3:1 dla gospodarzy. Dwa ataki, dwa strzały Maurera, dwie nieudane- kontrataki austriackiego „bramka- rza i trzy bramki ciałżyły już na je- go koncie.

Tego było gościom już za wiele. Zabrali się energicznie do pracy i- atak za atakiem poczał sunąć na- bramkę krakowian. Akcje gości na- łatwia fakt, iż pomoc krakowska- coraz bardziej słabnie, a wreszcie- w 15 minucie pozwala na przepr- wadzenie ładnej kombinacji od po- połowy boiska, w której wyniku- Jerusalema otrzymawszy piłkę od- swego sąsiada ze środka lokuje i- nieuchronnie w siatce.

Wiedeńscy demonstrują obec- nie serie naprawdę pięknych za- grań, czego rezultatem jest trzecia- bramka uzyskana również przez- Jerusalema w 21-ej minucie.

Wynik nie jest jednak przesadz- ony. W 30-ej m. za faul na Rusniku- sędzia dyktuje rzut karny: Maurer- strzela w reze bramkarza. Na- stępuje znów seria wzajemnych a- taków a gospodarze mają jeszcze- kilka szans na uzyskanie zwycie- stwa.

Spśród graczy wiedeńskich wy- różnić należy przede wszystkim- potężnego obrońcę Ludwiga, oraz- całą piatkę ataku, a szczególnie- trójkę środkową.

Krakowianie stanowili dobrze- zmontowany zespół i nie mieli- żadnych luk. Szwankował jedynie- Maurer na prawym łączniku, ale- dwie bramki uzyskane w 50 sekund- rehabilitują go.

Sędzia p. Schneider dostroił się- do poziomu spotkania, spełnił swe- zadanie.

Składy drużyn: Austria: Mülner;- Ludwig, Keith; Najemnik, Mock,- Andritz; Molzer, Jerusalema, Stroh;- Spechtl, Gall.

Kraków: Koszowski, Pajak,- Joksz; Ziżka, Wilczkiewicz; Le- siak; Rusinek, Maurer, Smoczek,- Pazurek, Łyko.

Obserwujemy korty Roland Garros

Na poboju wielkich nadziei i górnych ambicji

Paryż, 29 maj.

Tysiące wrażeń pozostaje po tej- wielkiej batalii tenisowej. Prawie- każda godzina przynosi nową sen- sację. Trudno te wszystkie wrażeń- — zmieścić w określonych ra- mach, więc może kilka obrazków- scharakteryzuje przebieg paryskie- go turnieju.

Wracamy jeszcze do naszych- graczy. Umówiliśmy się z Tłoczyń- skim, że o ile jego mecz z Mc- Grathem przeciągnie się pięć se- tów, to przyszykuję mu większy- kieliszek koniaku. Proszę sobie- wyobrazić moją wściekłość, kiedy- widziałem jak zawartość obrzy- miego kieliszka niknęła w gardle- Mc. Gratha. Podobna historia za- dzarzyła się w Wiedniu, kiedy to- Artens wysyczył koniak przeznaczo- ny dla Tłoczyńskiego.

Jeszcze na chwilę powrócimy- do meczu Jędrzejowskiej z Aus- sem. Po dwu setach prosiła se- dziego o 10 minut przerwy. Od- mówił... Dziennikarze francuscy- ra dzieli, żeby złożyć reklamację- do sędziego naczelnego, nie wypad- ało jednak.

Kiedy sędzia linijowy odebrał- Jędrzejowskiej gema, który jej ro- bił 7:6, Aussem oddał następną- piłkę, dając ją w siatkę, ale to do- piero uczyniło diuś. Zauważyliśmy- że Niemka spojrzała się w stronę- Kleinschrotha, czy ma oddać ge- ma, ale gest Niemca zabronił jej- tego.

Niewiele brakowało, żeby mi- strzyni świata Jacobs nie została- wyeliminowaną przez Payot. Ame- rykanka wygrała pierwszego seta- 6:3, ale Szwajcarka grała tak świe-

nie w drugim secie, że zdobyła- go 6:1. Payot w trzecim secie- miała 5:3 — niestety przegrała 8:6. Hebdą pierwszy z Polaków- skończył swą karierę. Miał on wy- raźne polecenie od kapitana zwi- azkowego aby grał w pocieszeniu. Lwowianin jednak jest uparty i lu- bi robić tak jak jemu się podoba. A szkoda — bo Hebdzie ciągle brak- obycia turniejowego, możeby się- czegoś nauczył; tak mało grał w- tym roku.

Podczas meczu polskiego dubla- na korcie centralnym znalazł się- wśród widzów, nasz bokser ame- rykański Swiderski.

Przyszedłem zobaczyć, jak- „Polaki” grają. Swiderski zupełnie- nieźle mówi po polsku i ciągle ma-

Paryż, 28 maj.

Bardzo się już przeczuliśmy- w tenisie w Roland Garros. Coraz- częściej spotyka się gwiazdy- światowej sławy, już nie w teniso- wych kostiumach — a po cywilne- mu.

W poniedziałek Jędrzejowska- grała w dublu pań. Przeciwniczki- pary angielsko — polskiej — znako- mienie Angielki Scriven i Nuthall- były tu uważane jako przyszłe fani- stki. To też weszły na kort roześmia- ne, pewne siebie. Milutka Noel, szepcze do Jędrzejowskiej:

— Niech trochę na nas poceka- ją, niech się podenerwują — i wol- niutkim krokiem podąża na kort.

Mecz rozpoczyna się serwisem- Polki i gemem zdobytym na sucho. Angielki wyrównują i gra do 3:3- toczy się równo. Para polsko —- angielska o dziwne okazuje się niezwy- kle dobrą. Noel jest ogromnie- przebiegła i gra z głową; każda jej- piłka ma swój cel i jest zgóry ob- myślona. Gra dobrze celami lobami- i lekkimi crossami. Jędrzejow- ska strzela dopiero w momencie- gdy ma dobrze przygotowaną- piłkę. Jednym słowem wszystko idzie- jak po masle i „nasze” panie wy- grywają seta 6:3.

Angielki coraz więcej się dener-

wują, smeczują często w siatkę. Jednak nie rezygnują i ostro ataku- ją świetnymi drajwami. Szczegół- niej Noel jest bombardowana, ale- dzielnie wytrzymuje i zwalnia cią- gło tempo gry. Angielki prowadziły- 3:2, ale para brytyjsko — polska wy- równała i doprowadziła stan do 4:4. Gwiazdy angielskie przestały- już śmiać. Wreszcie „nasze” mają- 5:4, Jędrzejowska serwuje i przy- pierwszy meczbołu kończy piłkę- przy siatce. Wyeliminowanie Angie- lek było jedną z większych niespo- dzianek turnieju.

Mixte nasz rozgrywał ósemkę, a nie, jak omyłkowo podaliśmy- chwytkę. Zdawaliśmy sobie spr- awę, że Ryan i Quist będą ponad- siły dla naszej pary, tembardziej, że grano prawie bezpośrednio po- dobiu, w którym brała udział- Jędrzejowska. Quist smeczował z ka- żdej pozycji a nieśmiertelna Ryan- dzielnie mu sekundowała. Śmiano- się na trybunach, że gra właściwie- „dubel męski”. W pierwszym secie- Polacy grają jeszcze jako tako, przegrywając 6:3. Drugi set rów- nież przegrali 6:3, grając bez wia- ry w zwycięstwo. Zmęczona Jędr- zjowska grała b. słabo, zresztą i- Tłoczyński grał nie lepiej.

K. G.

Najdłuższy etap wycieczki dookoła- Włoch Neapol — Bari (339 km.) pro- wadzacy wpoprzek kontynentu- włoskiego wygrali niespodziewanie- Vignoli w 11:27:58 o 11 minut przed Men- i.

Faworyci Olmo, Guerra kończyli- jeszcze bardziej w tyle, ale Guerra- mimo to zatrzymał pierwsze miejsce w- klasyfikacji ogólnej przed Olmo. Piem- ontesi i Camusso Alfredo Banda wycofa- li się z wycieczki już w Neapolu z- powodu wypadku, którego doznał jeszcze- w Rzymie.

Osmi etap wycieczki dookoła Włoch- z Bari do Campobasso zakończył- się sensacją: zwycięzca 5 etapów, Learco- Guerra stracił bowiem prowadzenie- na rzecz Olmo, Guerra przybył o 8- minut za zwycięzcą — Belgiem Ver- waeckem — 8:25:30; Nowy lider Olmo- stracił tylko 6 minut. Verwaeck pro-

wadził grupę trzech kolarzy Giacob- be i Mara, która pobiła na finiszu.

Mistrzostwo świata wagi półśred- niej zdobył Barney Ross, bijąc po- zaletę walce na punkty Jimmy Mc- Larrina. Dopiero decyzja sędziego- ringowego Forbesa przechrzliła- szale zwycięstwa. Mecz był jednym z- najbardziej kasowych spotkań ostatnich- czasów. W New Yorku było 70.000- widzów, a dochód wyniósł 250.000- dolarów. Ross jest już mistrzem- świata wagi lekkiej.

Mistrzem Austrii w szabli został- Lo- sert, bijąc w rozgrywce Weczerka- Trzeci był Resch.

Na zawodach pływackich w Bratys- lawie Freundowa przepłynęła 100- metr. nawznak w 1:30,2, co jest no- wym rekordem czeskim. Heiling miał- na 100 metr. nawznak 1:15,4.

zmieniała.

Odezwały się po wyprawie gło- sy, że trzeba „za łeb” wyrzucić- ten płaski styl gry i przejść do- pół- górnych, dalekich podań oraz szyb- kich wypadów naprzód, co stosują- piłkarze wielu krajów z doskona- łym wynikiem.

Ja osobiście jestem zdania, że- łatwiej będzie skłonić naszych- asów do strzelania z każdej pozy-

W Poznaniu i na Pomorzu

Pierwsze w sezonie regaty wioslar- skie w Poznaniu na Warcie, zgromadziły osady wszystkich miejsc- owych klubów. W sobotę odbyły- się przedbiegi w pięciu konkurencjach, ponieważ na Warcie mogą startować- równocześnie tylko dwie załogi. Wy- niki finałów były następujące: Czwo- rki półwysigowe pierwszy raz startu- jący: 1) WKW 7:54,2; 2) Tryton 7:55.

Dwójki podwójne półwysigowe: 1) Polonia 38:1; 2) Tryton 9:05:1; w- przedbiegu odpadł AZS.

Osemki nowicjuszy: 1) AZS 38:4; 2) KW 04 6:51.

Czwórki młodszych: Polonia i KW- 04 kończą konkurencję biegiem mar- towym w czasie 7:14:4; w przedbiegu- odpadł Tryton.

Jedynki młodszych: 1) Dudziński (Pol.) 8:17,2; 2) Honpe (Pol.) 8:36.

Czwórki nowicjuszy: 1) AZS 7:08,4; 2) KW 04 II 7:17,8; Polonia odpada- w przedbiegu.

Osemki: 1) KW 04 6:59,2; 2) KW- 04 II 7:07. Powyższe biegi rozegra- no na torze 2000 mtr.

Bieg pań na torze 1.000 mtr.: 1) WKW 4:43; 2) AZS 4:50.

Wielkie oburzenie świata sport-owego wywołano pojawienie się na- terenie Odręgo. Śląska wysłannika- Warszawanki, który w sekretariacie- L. F. C. wypyttywał się o szczegółowe- adresy pewnych (!) graczy tego- klubu. Władomio tylko, że on ten w- swej misji uzyskał aprobatę graczy- Kulki i Spillera, zaś zawodnik Adler- wyrosił go z mieszkania.

Na mistrzostwa Polski w siatkówce- kobiece, które odbyła się w najbli- ższą sobotę i niedziele 2 i 3 b. m. wy- leżda wielokrotny mistrz Polski- AZS warszawski, w następującym- składzie: Cewelska, Wisniewska- Brzustowska, Stefńska, Wastelica- Holferówna, Piotrowska, A. i Jasna- Kreno.

Wiemy o tem doskonale, że nie- jest łatwo zasłużyć na oklaski ob- czej widowni, a cóż dopiero wywo- lać huragan braw i to w momen- cie, gdy się zagraża bezustannie- bramce rodaków. A jednak piłka- rze polscy dokonali tego i w Ko- penhadze i w Sztokholmie. Co wię- ciej, zdobyli te oklaski najbardziej- elegancka gra, jaką można sobie- w meczach tego rodzaju wyobra-zić. Mówia o tem zgodnym chórem- recenzje prasowe gazet duńskich i- szwedzkich.

Czego trzeba więcej, aby wbrew- powierzchownym wrażeniom naz- wać ekspedycję skandynawską u- daną?...

M. S.

Wyniki mistrzostw tenisowych Francji

Ciekawsze wyniki soboty i niedzieli- na mistrzostwach tenisowych Francji- nie podane, jeszcze przez nas w ostat- nim numerze brzmia następująco: Bous- sum — Turnbull 2:6, 4:6, 6:4, 6:2, 6:3; Crawford — Steem 0:6, 6:1, 7:5, 6:0; Hughes — Hecht 6:2, 6:3, 2:6, 6:4; Panie: Mathieu — Andrus 6:1, 6:1; Scri- ven — Palfrey 6:4, 6:4.

Mixte: Cruickshank, Kehring — Ly- le, Hare 9:7, 6:4; Mathieu, Gentien — Adamson, Lacroix 6:1, 6:3; Goldsch- midt Billaudot — Adamoff, Metaxa 7:5, 6:2; Rosambert, Borotra — Hardwick, Malfoy 6:4, 7:5; Couquerque, Puncce- Babcock, Andrews 6:2, 8:6; Ryan, Quist — Andrus, Lesueur 6:3, 6:1; Ma- thieu, Gentien — Goldschmidt, Billaud- ot 6:0, 6:1; Rosambert, Borotra — Payot, Aeschliman 6:4, 2:6, 6:4.

Double panów: Menzel, Hecht — Geo- rge, Troncin 6:4, 5:7, 6:4, 6:1; Artens, Metaxa — Journu, Buzet 6:3, 8:6, 9:7; Prens, Hopman — Gallope, Landu- 6:0, 10:12, 6:3, 6:4; Martin, Leasev — Lesueur — Mercier, Aeschliman 7:5, 6:3, 6:3; Stefani, Taroni — Malfoy, Andrews 10:8, 6:4, 7:5; Turnbull, Quist — Palmieri, Sertori 6:1, 6:3, 6:4; Boussum, Bernard — Kleinschroth, Tue- scher 6:4, 7:5, 6:3.

Wyniki szczegółowe mistrzostw teni- sowych Francji z poniedziałku

worku i środy są następujące:

Panowie: Stefani — Merlin 8 : 6, 6 : 2, 6 : 2. Stefanieniu początkowo nie wychodził bekhend, potem jednak- Merlin wobec precyzji Włocha był- bezradny.

Panie: Lyle — Molesworth 6:4, 6:2; Stammers — Hardigan 6:3, 6:4; Payot — Rosambert 7:5, 2:6, 6:4; Jacobs — Hardwick 6:0, 6:1; Scri- ven — Lyle 6:1, 6:1; Jacobs — Pa- yot 3:6, 6:1, 1:8; Mathieu — Vale- rio 6:3, 6:2; Aussem — Stammers- 6:4, 6:2. Niemka wygrała dzięki do- skonałej taktyce i mądrym lobom- 6:0.

Gra podwójna: Austin, Hare — Cramm, Denker 3 : 6, 12 : 10, 5 : 7, 7 : 5, 6 : 4. Hare zawiódł: jeśli jest- on nadzieją Anglii, to nadzieje tenisu- angielskiego nie przedstawiają się- różowo. Borotra, Brugnon — Kehring, Gabrowitz 11 : 9, 6 : 1, 6 : 4; Menzel, Hecht — Perry, Hughes 6 : 4, 6 : 4, 6 : 2; Crawford, Mc. Grath — Artens, Metaxa 6 : 3, 8 : 6, 6 : 4; Menzel, Hecht — Boussum, Bernard 6:3, 6:2, 3:6, 6:2; Turnbull, Quist — Prens, Hopman 6:4, 6:3, 2:6, 7:5; Crawford, Mc. Grath — Stefani, Taroni 6:2, 6:0, 6:2.

Gra mieszana: Horn, Cramm —

Na zawodach lekkoatletycznych w- Brnie, wyniki były następujące: 5 km., Kelen; 15:18, wzywy Bodoss; 185, 20- Horak; 180; Kovacs 200 mtr. 22,3, 200- mtr. płotki 25 sek.; Szabo 2 km., 5:43,6, Sir 100 mtr. 10,8; Dysk dr., Viktori, 43,31, 2) Baracs 42,70; Tycz- ka Kłasek 360, oszczep Mala 59,96.

Magda Lenkey startowała w Brnie- na zawodach pływackich i mimo lo- dowato zimnej wody osiągnęła na 100- metr. czas 1:09,8, najlepszy tegoroczny- wynik w basenie otwartym. Ciekaw- zapowiada się spotkanie Węgerek z- Ten Ouden 20 czerwca w Brnie.

Valerio, Hines 6:4, 6:2; Nuthall, Hughes — Horn, Cramm w. o. Scriven, Crawford — Howard, Brugnon 6:4, 2:6, 6:0.

Double pań: Mathieu, Ryan — Mc. Alpine, York 4:6, 6:4, 6:2; Mathieu, Ryan — Dearman, Lyle 8:10, 6:3, 6:3; Jacobs, Palfrey — Howard, Rosam- bert 6:2, 0:6, 6:2.

PARYŻ, 31.5. Tel. wł. W dniu dzia- siejszym rozegrano półfinały singla- panów: Cramm pokonał po zacietli- walcie Stefaniego w stosunku 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2. Tylko szalone tempo i- ciągłe ataki przy siatce zapewniły- Niemcowi zwycięstwo. W czwartym- secie Niemiec prowadził już 3:2, mimo- to Włoch zdobył skolei cztery gemy- Crawford wygrał z Boussum 6:3, 2:6, 7:5, 6:4 i spotka się z Crammem w- finale. W półfinale singla pań Scriven- pobiła Aussem 7:5, 6:2, a Jacobs — Mathieu 6:2, 6:2.

W półfinałach mixta para francuska- Rosambert, Borotra pokonała Angli- ków Nuthall, Hughes 6:2, 6:8, 6:6.

Austin i Perry mają przejść już na- jesieni na zawodowstwo. Płotka- ta kursuje coraz to uporczywiej w świecie- tenisowym. Przystapia oni naturalnie- do cyrku Tildena.

W kilku poprzednich korespon- dencjach starałem się odtworzyć- wierny obraz tego co działo się na- stadionie Kopenhagi i Sztokholmu- podczas występu piłkarzy pol- skich, oraz podać ciekawsze szcze- góły z podróży i pobytu w dwu- stolicach.

Na zakończenie trzeba zająć się- krótką, ogólną oceną całej wypra- wy.

Tych, którzy uważają dwa wy- niki 2:4 za kłeske futbolu polskie- go zapewniam, że myła się bardzo- i to pod każdym względem: cy- rowym i sportowym.

Przegrana na obcem boisku w- powyższym stosunku mogłaby nas- skompromitować chyba w... Mona- co, ale nie w Danii i Szwecji. Co- do tego nie powinno być żadnej- dalszej dyskusji między ludźmi or- jentującymi się cokolwiek w sto- sunkach sportowych.

Natomiast okoliczności w jakich- zostaliśmy pokonani, t. j. przebieg- zawodów, porównanie sił drużyn- oraz ich możliwości, przemawiają- raczej na korzyść Polski. Słowem- tylko los sprawił, że zwycięstwo- stało się udziałem przeciwników.

Los, o którym mowa wyżej, moż- na zresztą określić — dokładniej- pecz strzałowy — w Kopenhadze i- marnowanie pewnych pozycji — w Sztokholmie. I jeden i drugi wy- padek trzeba zresztą nazwać jed- nakowo: nieumiejętnością strzału.

Atak polski, który w drugiej po-

łowie meczu z Danją i w pierwszej- ze Szwecji nie miał dla siebie- przeszkody na boisku, przy odrobi- nie tylko tendencji i zdolności- strzeleckiej powinien był zdobyć- 3 — 4 bramki! Ale trójka wewnę- trzna płaściła się wprost w stylow- ych akcjach — zapominając o ich- realnym celu: zdobyciu bramki. Na- oko gra taka porywała widownię- (obcą) lecz wyniku niestety nie-

zmieniała.

Odezwały się po wyprawie gło- sy, że trzeba „za łeb” wyrzucić- ten płaski styl gry i przejść do- pół- górnych, dalekich podań oraz szyb- kich wypadów naprzód, co stosują- piłkarze wielu krajów z doskona- łym wynikiem.

Ja osobiście jestem zdania, że- łatwiej będzie skłonić naszych- asów do strzelania z każdej pozy-

Wielkie oburzenie świata sport-owego wywołano pojawienie się na- terenie Odręgo. Śląska wysłannika- Warszawanki, który w sekretariacie- L. F. C. wypyttywał się o szczegółowe- adresy pewnych (!) graczy tego- klubu. Władomio tylko, że on ten w- swej misji uzyskał aprobatę graczy- Kulki i Spillera, zaś zawodnik Adler- wyrosił go z mieszkania.

Na mistrzostwa Polski w siatkówce- kobiece, które odbyła się w najbli- ższą sobotę i niedziele 2 i 3 b. m. wy- leżda wielokrotny mistrz Polski- AZS warszawski, w następującym- składzie: Cewelska, Wisniewska- Brzustowska, Stefńska, Wastelica- Holferówna, Piotrowska, A. i Jasna- Kreno.

Wiemy o tem doskonale, że nie- jest łatwo zasłużyć na oklaski ob- czej widowni, a cóż dopiero wywo- lać huragan braw i to w momen- cie, gdy się zagraża bezustannie- bramce rodaków. A jednak piłka- rze polscy dokonali tego i w Ko- penhadze i w Sztokholmie. Co wię- ciej, zdobyli te oklaski najbardziej- elegancka gra, jaką można sobie- w meczach tego rodzaju wyobra-zić. Mówia o tem zgodnym chórem- recenzje prasowe gazet duńskich i- szwedzkich.

Czego trzeba więcej, aby wbrew- powierzchownym wrażeniom naz- wać ekspedycję skandynawską u- daną?...

M. S.

Wielkie oburzenie świata sport-owego wywołano pojawienie się na- terenie Odręgo. Śląska wysłannika- Warszawanki, który w sekretariacie- L. F. C. wypyttywał się o szczegółowe- adresy pewnych (!) graczy tego- klubu. Władomio tylko, że on ten w- swej misji uzyskał aprobatę graczy- Kulki i Spillera, zaś zawodnik Adler- wyrosił go z mieszkania.

Na mistrzostwa Polski w siatkówce- kobiece, które odbyła się w najbli- ższą sobotę i niedziele 2 i 3 b. m. wy- leżda wielokrotny mistrz Polski- AZS warszawski, w następującym- składzie: Cewelska, Wisniewska- Brzustowska, Stefńska, Wastelica- Holferówna, Piotrowska, A. i Jasna- Kreno.

Wiemy o tem doskonale, że nie- jest łatwo zasłużyć na oklaski ob- czej widowni, a cóż dopiero wywo- lać huragan braw i to w momen- cie, gdy się zagraża bezustannie- bramce rodaków. A jednak piłka- rze polscy dokonali tego i w Ko- penhadze i w Sztokholmie. Co wię- ciej, zdobyli te oklaski najbardziej- elegancka gra, jaką można sobie- w meczach tego rodzaju wyobra-zić. Mówia o tem zgodnym chórem- recenzje prasowe gazet duńskich i- szwedzkich.

Czego trzeba więcej, aby wbrew- powierzchownym wrażeniom naz- wać ekspedycję skandynawską u- daną?...

M. S.



KUCHARSKI PROWADZI BIEG 1500 MTR. na meczu Białystok — Łódź, zwyciężając ostatecznie przed- Strzałkowskim (na zdjęciu widać jedną tylko jego nogę) w cza- sie 4:14,4. Za nim Starosta i Wróblewski.

Wielkie i małe bóle kolarstwa

Szosowcy przed trudnym zadaniem. Perspektywy wielkich imprez torowych. Trener i budowa hali krytej

Wyscig „Expressu Porannego” nastrala nas jak najsmutniejszą próbą szosową Polska — Niemcy.

Przedwyscigiem — faworyści kłócą się! W pierwszej dwudziestce notujemy aż dwa popularne nazwiska. Reszta młodzież, młodzież niewątpliwie zdolna, ale mało jeszcze rutynowana, niedoświadczeni zawodnicy, nie spodziewani zmagani formi. Jesteśmy właśnie w okresie dojrzewania nowej generacji szosowców; zorientować się w jej wartości, wydłżyć cenne jednostki, z tego niesłychanie trudne zadanie niezwykle trudne.

Kłopoty kapitana związkowego przed biegiem Berlin — Warszawa przeżył nam jednak mniej znany, niż pozostali sportowcy naszych szosowców. Nasi przeciwnicy rozgrywają amatorskie wyścigi szosowe z przeciętną szybkością 40 kilometrów na godzinę (2 godz. 30 min.), podczas gdy w wyścigu „Expressu” zawodnicy nasi rozwijają przeciętną 32,1 km. Uważając, że nawet stan naszych szos, przyjąłbyś że kandydaci na pogromców Niemców muszą rozporządzać szybkością 30 — 37 km. na godz., czyli przebywać dystans „Expressu” 105 km, w około 2:50 min., zamiast 3:16 min. Jest to różnica ogromna, przepaść niedopokonywana w ciągu bieżącego sezonu.

I jeszcze jeden szczegół: otwarcie wielkiego sezonu szosowego odbyło się w Niemczech sześć tygodni temu. Dziś odbywają się już najpoważniejsze wyścigi sezonu z dystansem ponad 200 km. Tymczasem nasi szosowcy ciągle jeszcze stawiają pierwsze, wiosenne kroczki, odwołują 50 km. biegi odpowiadające dla młodzieży szkolnej i za nie w świecie nie chcą przemęczać się tem-tem.

Jeżeli szlak Berlin — Warszawa nie ma być widownią katastrofalnej klęski polskiego kolarstwa, dziś już trzeba rozpocząć pracę nad powiększeniem wytrzymałości i szybkości u czołowych zawodników. Byłoby wskazaniem, żeby P. Z.T.K. fundował specjalne nagrody dla

W SZTOKHOLMIE, NA MORZU I W KOPENHADZIE

Dwaj kapitanowie związków, Rubenson i Katuza, Migawki z przeprawy promem parowym z Warnemünde do Gjedens. Dwaj wiceprezisi P. Z. P. N., plk. Rudolf i dr. Wojański przed wizytą w poselstwie Rplitej w Danii.

zwycięzców w tych poważniejszych imprezach, w których przebiegały na dystansach 100 km., przekroczy 84 km. na godzinę, a na 200 km. — 30 km.

Wyścig szosowy Berlin — Warszawa zmienił po pobycie delegatów Deutscher Radfahrer Verbandu całkowicie swoje ramy regulaminowe.

Przedwyscigiem zarzucono poprzednio ustaloną formułę „cztery razy cztery”, t. j. odstąpiono od zasady wystawiania przed każde państwo czterech drużyn po 4-ech zawodników każda. Przyjęto, że 16-osobowa reprezentacja stanowić będzie zwartą całość, z której do klasyfikacji etapowej zaliczanych będzie każdorazowo sześciu najlepszych z zespołu. Natomiast klasyfikacja ostateczna budowana będzie nie na podstawie sześciu najlepszych wyników indywidualnych w całym biegu (wyścigu logiczne), ale na zasadzie sumy wyników etapowych każdej drużyny (wyścigu „przez kuchnię” rozdawkę).

Zmiany te są niesłychanie istotne i — jeśli chodzi o t. zw. politykę punktową — dla nas zdecydowanie niekorzystne. Nie ulega przecież wątpliwości, że szosowcy Rzeszy są od naszych lepsi o klasę. Wystarczy porównać wynik dowolnego wyścigu 100—200 km w Niemczech i u nas, by dojść do wniosku, że dla kolarstwa polskiego niepocholebny. Oczywiście, w naszej walce z Niemcami ich wyższość jest największą atrakcją całej imprezy, ale w ten już głowa naszego związku, by zapomocą wygodnej reguły regulaminowej powiększyć swoje szanse.

Właśnie zarzucono formułę „cztery razy cztery” miała dla nas szereg stron dodatnich. Polskie drogi mogły łatwo (łatwiej w każdym razie niż nas) doprowadzić niezwykłych Niemców do zdekompletowania najlepszych drużyn, a częste reparacje precyzyjnych maszyn mogły pójść im szanse w klasyfikacji.

Poważnych tych atutów wyrównujących nasze szanse PZTK niepotrzebnie rzekł się, natomiast zatrzymał dawną kabalistyczną grę 16-tu reprezentantów. Po co?

Przecież skoro zestawia się tylko jeden zespół, winno było być ogranic-

zenie drużyn do jaknajmniejszej ilości rywali (po 8—10 z każdej strony). Szerokie podstawy kolarstwa niemieckiego i organizacja szosowej drużyny na rodowej sprzyjała takiemu rozszerzeniu ram reprezentacji, natomiast nasza szczupła garstka najlepszych powinna była skłonić PZTK do wyjedłania obniżki tej cyfry. W tych sprawach Związek pokpił — naszym zdaniem — sprawę.

Obecna formuła obliczania wyników ostatecznych otwiera zado drzwi do stosowania taktyki „wyjeżdżania” zawodników na poszczególnych etapach. Skoro podstawa są wyniki etapowe pierwszych sześciu, to regule to można wykorzystać w kierunku umyślnego forsowania na pewnych etapach poszczególnych reprezentantów, a dawną rolę innych. Obawiamy się, że i ta furta okaże się dla inteligentniejszych zawodników niemieckich bramą do ich zwycięstwa.

Z innych postanowień na uwagę zasługuje niedopuszczenie do wyścigu firm rowerowych. Cześć wymienione i zapasowe będzie wiozł wspólny polski — niemiecki samochód z mieszana obsługą techniczną. Wolno będzie usku techniać wszelkie naprawy, ale nie wolno będzie zmieniać maszyn. Żywność każdy zawodnik zabierze na trasę ze sobą, jedynie na etapie Berlin — Poznań (240 km.) zorganizowany zostanie punkt żywnościowy w Schweinie. Noclegi w hotelach.

Walka toczyć się będzie o pułkar ufundowany przez PZTK. Dwukrotne ko lejne lub trzykrotne „na wyrwyki” zwycięstwo przysądza o zdobyciu nagrody na własność.

Na nasze szosy Niemcy kiwali głowa

mi. Dopiero kiedy zaczęła się rozmowa o odcinku Błaski — Łódź — wybuchł żalem i prośbami o interwencję u władz państwowych. Trzy miesiące czasu — może uda się załatwić.

Rozmowy polsko — niemieckie prowadzone były w nastroju przyjaznym i szczerze serdecznym. Niemiecki Związek zaoferował swą pomoc w pracach organizacyjnych PZTK, deklarując stałą gotowość dzielenia się swymi doświadczeniami i wspomagania stosunkami.

Debüt Drużyny Narodowej niepotrzebnie połączony został ze wspomnieniem niefortunnego programu, narzuconego WTC przez związek kolarski. Plan rogierek unikał zetknięcia ze sobą równorzędnych zawodników. Ani Einbrodt z Puszem, ani Fraczkowski z Klamsem, ani nawet Łęczyński z Szandurskim walczyć ze sobą nie mieli.

Zdaniem naszym, program taki jest olbrzymim nieporozumieniem. Idea Drużyny Narodowej polega na bezustannej rywalizacji równorzędnych konkurentów. W ogniu tej walki mają kształtować się siły i umiejętności naszych mistrzów. Pocóż zatem separować palczajszych rywali? W imię czego? Żeby się nie pomęczyli? Ale przecież każdy z nich powinien mieć conajmniej 5 tygodni treningu. Żeby ochronić glorie mistrza Polski? Dopiero po pierwszej porażce pokonany weźmie się do uczciwej pracy nad sobą. Więc właściwie pocóż?

Pozatem w takim układzie programów tkwi jeszcze jedno groźne nieszczęście: publiczność przestanie wierzyć w atrakcyjność występów Drużyny Narodowej. A tymczasem sama



PO PIERWSZYM ZWYCIĘSTWIE
Triumfator wyścigu ulicznego „Expressu Porannego” Cyran z AKS-u, otrzymuje z rąk redaktora Grabowskiego piękny rower szosowy. Pomyślny i radosny początek kariery kolarzkiej!

zapowiedź startu zespołu najszybszych kolarzy powinna być sensacją i obiecywać pierwszorzędną emocję. Nie chcąc ogrzebać samej instytucji Drużyny Narodowej, tych nadziei zawodzić nie wolno.

Start Szamoty odłożony został do dnia 20 czerwca. Jak się dowiadujemy w zawodach tych weźmie udział obok czołowych amatorów polskich, trzech zagranicznych gości z obozu zawodowców. Tego samego dnia rozegrany zostanie wyścig sztafetowy o Złote Koło Warszawy, do którego zaproszeni zostaną obok kolarzy warszawskich dwaj wybitni zawodowcy cudzoziemscy. Wszyscy zawodnicy otrzymają zagranicznych liderów i specjalnie sprowadzone maszyny. Z Warszawy zawodnicy udadzą się do Łodzi i Krakowa.

Co do nazwisk — pertraktacje z rynek między narodowy są jeszcze prowadzone przez dyrektora berlińskiego „Sportplatzu” p. Hoppego i red. Kronera z Paryża.

P. Kroner prowadził przez lat dziesięć poczynny organ kolarzy niemieckich „IRS” w Berlinie i zmuszony był do porzucenia swego stanowiska przez prąd rasowy rewolucji hitlerowskiej.

Przebywając we Francji red. Kroner nie stracił kontaktu z kolarstwem, wydierżawiając tor w Deauville, Trouville i Vaumon. Tutaj też spotkał się Niemiec z Szamotą, który zachęcał go do odwiezienia Polski i podjęcia wysiłków dookoła odrodzenia naszego kolarstwa torowego.

Jak to sobie red. Kroner wyobraża, dowiedzieliśmy się na konferencji prasowej w WTC. Praca pójść ma w kierunku kierunkach: 1) organizowanie zawodów torowych z pierwszorzędnymi siłami zagranicznymi (zawodowcami i amatorami). Pierwszą próbą będą zapowiedziane zawody z Szamotą w dniu 20 czerwca. W razie powodzenia imprezy nastąpią dalsze serie widowisk; 2) sprowadzenie trenera. Jestto punkt niesłychanie ważny. Nieraz mieliśmy sposobność podkreślać brak tego kształcącego pańskiego oka, przy którym utulibyśmy się kolarstwo polskie. W czasie wymieniania nazwisk wymknęło się dyr. Hopemu imię Waltera Rittia, mistrza świata w sprincie 1913 r. i najsławniejszego sprintera, jakiego wydał sport niemiecki. Gdyby projekt ten dojrzał do realizacji — zyski nasze mogłyby być nieocenione. 3) Start najszybszych zawodników zagranicą. P. Kroner chce zorganizować racjonalną wymianę naszych towarów z zagranicą; podnosząc słuszenie że publiczność tamtejsza jest również gorąco jak my spragniona jest ujrzenia nowych barw państwowych i nowych twarzy. Dzięki stosunkom p. Kronera we Francji, a dyr. Hoppego — w Niemczech wymiana taka jest więcej niż prawdopodobna, oczywiście po odpowiednim przeszkoleniu naszych zawodników i podciągnięciu ich na przyzwoity poziom. Jeśli chodzi o materiał, to na podstawie swych obserwacji (red. Kroner bawił w Warszawie już trzy tygodnie), Niemcy zgodnie twierdzą, że Popończyk i Michałak mają wszelkie zadatki na klasową parę długodystansowców. Szkoda, że nie są oni pierwszej młodości. Odnosnie innych torowców Niemcy nie wypowiadają narazie swego zdania.

O ile próby w sezonie letnim dadzą pomyślnie rezultaty, dyrekcja Pałacu Sportowego nosi się z zamiarem stworzenia na gruncie warszawskiej hali na imprezy kolarskie, bokserskie, lekkoatletyczne, hippiczne, hokejowe i do gier sportowych. Dla sportu naszego powsta nie hali oznaczałoby nową epokę.

Reasumując te wielkie projekty stwierdzamy, że kolarstwo polskie otrzymało niespodziewany zastrzyk inicjatywy i energii ze strony byznesmenów niemieckich. Autorytet i stanowisko wchodzących w grę osób gwarantują, że mamy do czynienia nie z krótkodystansowym błędnym, ale z poważną próbą oparcia widowiska sportowego w Polsce o zasady handlowe. Zamarła kolarstwo torowe będzie doskonałą próbą sprawną gwałda dla wysiłków przedsięwziętych organizatorów.

Przed meczem z Italią

Lekkoatleci polscy w ogniu przygotowań

Na nawiązanie stosunków polsko — włoskich w lekkoatletyce złożyły się dwie przyczyny: pierwsza, to nadzwyczajny przychylny i obiektywny stosunek dr. Puzzi, prezesa federacji włoskiej do Polski, druga, nagła odmowa Francji rozegrania spotkania lekkoatletycznego 17 czerwca, który to termin wykorzystano na mecz z Polską.

Dr. Puzzi projektował spotkanie z reprezentacją Polski w roku przyszłym, ale wobec niespodziewanego wolnego terminu, dojdzie cnie do skutku już za dwa tygodnie.

Przed mistrzostwami Europy w Turynie spotkanie to nabiera specjalnego znaczenia. Włochy chcą się zapoznać z obecną polską lekkoatletyką. Na pierwszy ogień pójdą panowie, potem nasze pary, które stoczą w lipcu w Bolonii latwy mecz z Włoszami.

Italia zajmuje w lekkoatletyce stanowisko mocarstwowe; i może się poszczycić zwycięstwami nad Anglią, Francją i Węgrami. Posiada takich wspaniałych atletów, jak Beccali, Faceli, Carlini Toetti, Ta bai, Valle, etc. Mimo to właśnie teraz, kiedy Italia jest u progu sezonu i nie ma Beccalii (wyjeżdża do Ameryki) są poważne szanse na zwycięstwo Polski!

W rzutach (specjalnie w kuli) i skokach Polacy mają lekką przewagę. W sprintach są słabi, na dłuższych dystansach powinni zawiązać równorzędną walkę. Zdecydują więc sztafeta, która jest zawsze pięta achillesowa naszej reprezentacji.

Nasi atleci solidną zaprawą i przygotowaniem winni potwierdzić w Rzymie dobre imię jakim się cieszy tutaj polska lekka atletyka. D. Engel.

Zaproszenie drużyny polskiej na mecz z reprezentacją Italii, było jedną z bardzo miłych i przyjemnych niespodzianek, jakie spotkały PZLA w ostatnich latach.

Związek odniósł się do zaproszenia jaknajprzychylniej, natrafia jednak obecnie na pewne trudności z ustaleniem reprezentacji, gdyż dotychczas mamy w lekkoatletyce ogromnie mało materiału porównawczego.

Miejsce w reprezentacji ma już za pewnione Heljasz, Siedlecki (kula i dysk), Kusociński, Bniakowski (100, 400 i sztafeta), Kostrzewski (400 pl.), prawdopodob. 800 m.), Kluk (tyczka), Plawczyk (wzwyż i ewent. wdal, a mo że i tyczka) i Drozdowski (400 mtr. i 300 mtr. w sztafecie). Prawie pewny ni kandydatami są poatem Lokajski (oszczep i wzwyż), Mikrut Wł. (oszczep), Hoffman (wdal) i Maszewski (400 pl.). Spośród płotkarzy na 110 mtr., dotychczas jeden tylko Trojanowski zbliżył się do swych najlepszych wyników.

W nadchodzącą niedzielę komisja trzech PZLA wyznaczyła na stadionie AZS-u pierwszą eliminację, tym razem dla drugiego sprintera i skoczka wdal. Do tej próby wyznaczono Trojanowskiego II, Koźlickiego, Czyżę, Twardowskiego i Sikorskiego na 100 mtr. oraz Twardowskiego, Sikorskiego i Luckhausę do skoku wdal.

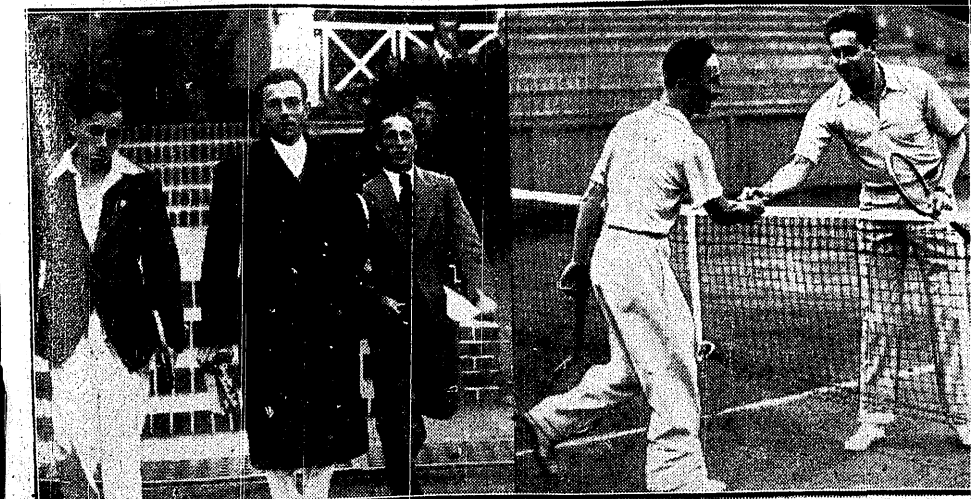
Gniezno. Wyniki świata W. F. był następujący: 100 mtr. — Baranowski 11.8, 800 mtr. — Zawodny 2:16, 1500 mtr. — Benkowski 4:46, 4x100 KS Gimnazjum 3:50, kula i dysk — Dolacki 10:80 i 32.83. Panie: 60 mtr. — Siedlecka 8.8, wdal — Działonówna 40.3, wzwyż — Mydlachówna 128, 4x60 — Gimnazjum 36.6, młodzież — skok wdal — Domański 626 tyczka — Baranowski 310, kula i dysk — Pawłowski 13.70 i 36.42, w koszykówce i siatkówce zwyciężył KS Gimnazjum i siatkówce pał i hazenie — Stela.



ZIELIŃSKI (ORKAN)
triumfator wyścigu Expressu Porannego.



PRZEGŁAD SPORTOWY W CZECHOSŁOWACJI
Magda v. Leukey i mistrz C. S. R. Schoen w skokach do wody interpretują na wesoło ostatni numer naszego pisma



Z MISTRZOSTW TENISOWYCH WARSZAWY NA KORTACH W. L. T. K.
Od lewej: Gotschalk i Spychala oraz Majewski i Poplawski.



REPREZENTACJA LIPSKA W WARSZAWIE
składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Szermierze pracują intensywnie przed mistrz. Europy

Obóz szermierczy przed mistrzostwami Europy (20-29 czerwca) ma rozpocząć się 6-go czerwca i trwać do przedostatniego jego startu. Zawodnicy będą skoszarowani w CIWF-ie na Białych. Zadaniem obozu polegać będzie w pierwszym rzędzie na poprawieniu kondycji fizycznej reprezentantów, nad czym czuwać będą kierownicy p. Szombathely i Koza.

W skład obozu wchodzi: sześciu szpadzistów (dr. Wodnicki, Mirowski, Zaczek, Matysko, Franz i Kantor), sześciu szablistów (Sęda, Suski, Nycz, Dobrowolski, Sobik i Friedrich), sześć pań (Stanoszkówna, Duchówna, Rowek, dr. Serini, Łaskowska i Polomska) oraz dwu florecistów (Banaś i Urbaniewicz).

Pierwotnie istniał projekt rozpoczęcia treningu obozowego już w dniu 3 czerwca, okazało się jednak, że termin ten (ze wszelkim pożytkiem) nie będzie mógł być dotrzymany ze względu na brak pieniędzy. Związek szermierczy oczekuje zatem techniki i niecierpliwej powroty z A. dyrektora PUWP p. Kilńskiego, którego życiową pomocą sport szermierczy odczuł już niejednokrotnie. Jeżeli i tym razem słuszne dezerwaty PZS zostaną zapozyskane, to w tym samym dniu ruszą na całe Polskę przygotowane już w Warszawie na obóz.

Cała „europejska” grupa szermiercza intensywnie pracuje pod kierunkiem p. Szombathely nad swą formą. Treningi odbywają się 3 razy w tygodniu. Kapitan związkowy p. Sęda zmienił po mistrzostwach Polski rozkład pracy w ten sposób, że zamiast dwu treningów indywidualnych, a jednego zbiorowego, każdy uczestnik obowiązywał nie uczestniczyć w jednej akcji indywidualnej z trenerem, a dwu wspólnych.

Admira góruje o klasę nad osłabioną reprezentacją piłkarzy Lwowa

LWÓW. 31.5. — Tel. wł. — Lwów był w ostatnich dniach pod znakiem uroczystości jubileuszowych OZPN jako też okręgowego Kolegium Sędziów. Sędziowie obchodzili 20-lecie swej działalności w śróde wieczornym uroczystym akademii, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów i znaków honorowych przez pierwszego prezesa Polskiego Kolegium Sędziów p. p. Dżułyńskiego, który funkcję swą sprawował jeszcze w r. 1913-ym.

Uroczystości jubileuszowe piłkarzy rozpoczęły się w czwartek rano na boisku Pogoni, gdzie zebrali się delegaci prawie wszystkich klubów lwowskich, oraz kilku zamejskich. Do zebranych przemówił wiceprezes L. O. Z. P. N. major Twardowski, poczem odbyła się deflata, a po niej mecz Hasmona przeciw reprezentacji klubów żydowskich, zakończony zwycięstwem Hasmona 3:2.

Właściwe uroczystości odbyły się dopiero popołudniu na stadionie Czarnych, na którym zebrali się około 7.000 widzów. Przemawiali prezes L. O. Z. P. N. Mirski-Woleński, w imieniu wojewody lwowskiego naczelnik Krzyżewski, z ramienia miasta wiceprezydent Kubala, inżynier wojskowości p. Gieł-Melechowski, delegat PZPN p. Mallow, poczem odbyła się deflata zawodników, złożona z reprezentantów około 30 drużyn, m. in. również Polonii z Przemyśla, jakoteż Admiry z Wiednia.

Kulminacyjny punkt programu stanowił mecz Admiry — Lwów zakończony zwycięstwem lwowian 4:0 (2:0). Lwów: Kasprzak; Chmielewski, Lemiszko, Deutschmann; Wasiewicz, Hanin; Niechciol Żurkowski, Zimmer, Matias II i I. Admiry: Zoelherer; Pawliczek, Mirschitzka, Klima, Hummenberger Fac-

co; Siegl, Hahneimann, Stoiber, Durspekt, Vogl.

Pierwszy występ lwowian po kilkuletniej niebytności we Lwowie uświetniony został pełnym sukcesem. Aczkolwiek zwycięstwo gości, nad Lwówem w wysokim stosunku 4:0 nie jest dla lwowian przysięgą zbyt pochlebną, to jednak stwierdzić należy, że mecz wczorajszy przyniósł znowu leniwość prawdziwego kunsztu piłkarzkiego wiele zadowolenia. Drużyna lwowska, mimo braku kilku graczy, zaprezentowała się doskonale i odnośła zupełnie zasłużone zwycięstwo, przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Wiedeńscy cechowali nie tylko ładną grą w polu, ale i skuteczną obroną. Dzięki doskonałej technice, pewnemu opanowaniu ciała, momental-

nie startowali, uniemożliwili wybiegania w odpowiedniej chwili na pozycję doskonałej orientacji pod bramką, przeprowadzali oni swe akcje bardzo precyzyjnie, zdawało się, że nikt nie był w stanie ich wyprzedzić. Szczególnie lwowian było jeszcze to, że nie wszyscy strzelali i to niejednokrotnie z bardzo niebezpiecznych pozycji trafiali w cel.

Reprezentacja Lwowa przegrała wysoko po części może i z winy bramkarza, który puścił dość fatalnie pierwszą bramkę, a również przy trzeciej nie był bez winy. Niemniej jednak stwierdzić należy, że gracie lwowscy ustępowali zarówno jednostkowo jak i zespołowo niemal o klasę przeciwnikowi.

Technika nawet tak doskonałego u nas zawodnika jak Matias II nie wy-

starzała, by zwodzić wiedeńskich na mocniki, czy obrońców. Fatalnie wypadał również porównanie gry gościa, w której wiedeńscy celowali.

Z graczy wiedeńskich wymienić na leżącego Vogla, Hummenbergera i Klime-

O ile chodzi o zawodników lwowskich, to trudno doprawdy kogoś wy różnić. Pare słów uznania należałoby się może Wasiewiczowi. Obrona lwowian grała słabiej, niż się spodziewano. Kasprzak był niepewny. Pomoc lwowian również niezawsze dawała sobie rade z szybkimi akcjami Admiry. Atak po kilku dobrych pociąganiach nie miał już dojść do głosu. Gubiono się w zbyt powolnych podaniach.

Stosunkowo nęże spisywał się m. o. Zimmer. Matias II widać się oszczędzał, mając jeszcze w pamięci kontuzję szwedzką. Bardzo słabo grał skrzydła. Niechciol, Matias I i Żurkowski nie dopisali podobnie jak wstawiony później Krusche.

Pierwsze chwile nie zapowiadały dobrego wyniku. Lwowanie bowiem ruszyli z energią do walki i przeprowadzili w pierwszych 15 minutach sześć ładnych akcji, tak, że liczone się już ze zwycięstwem lwowian.

Tymczasem wiedeńscy, uzyskawszy dość niespodziewanie pierwszą bramkę w 18-ej m. przez lewoskrzydłowego Vogla, opanowali w krótkim przeciągu czasu pole gry. Drugą bramkę przed paną zdobył w 31 m. Siegl po ładnej akcji całego zespołu.

Po przerwie już w 3 min. Chmielewski niepotrzebnie zatrzymał piłkę ręką, sędzia dyktuje rzut wolny, który Vogl zamienia z odległości 20-tu kół na trzecią bramkę. Wynik dnia ustala w 20 m. Siegl.

Zawody prowadził p. Wiczysty, bez większych przeoczeń.

Zacięte walki

w 1/4 finałów mistrzostw piłkarskich świata

MEDJOLAN. 31.5. Tel. wł. Niemcy pokonali Szwecję w ćwierćfinałowym meczu o mistrzostwo świata w stosunku 2:1. Znowu fasko finansowe spotkania było dość dotkliwie. Obserwacje trybun stadionu San Siro zaledwie 12.000 widzów, w tym wielu Niemców.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Niemcy: Kress, Harringer, Busch; Gramlich, Czapan, Zielinski, Lehner, Holmann, Conen, Sifling, Koberger. Szwecja: Rydberg, Axelsson, Sven Andersson; E. Andersson, Rosen, Karlsson; Kroon, Keller, Jonasson, Gustavsson, Olsson. Doskonale sędzią był Włoch Barissana.

Mecz był niezwykle zacięty i twardy, aczkolwiek rycerski; wynik zawdzięcza Niemcy tylko szczęściu; już bowiem od samego początku w ich drużynie były znaczne luki. Sifling i Koberger nie rozumieli się, Kress był zdezerwowyany, Harringerowi zdarzały się luki. Na poziomie stał tylko Gramlich i Czapan, który w myśl polecenia, grał bardzo defenzywnie i pchnął Jonassona.

Szwedzi zaczęli świetnie, byli znacznie ruchliwsi. Stale niebezpieczny był zwłaszcza Jonasson. Na szczęście dla Niemców Szwedzi nie strzelali.

Dopiero po pół godzinie Niemcy przeprowadzili pierwszy ładny atak, zainicjowany sprytnie przez Gramlich. Rydberg jednak ratuje. Za chwile strzał Conena broni znowu Rydberg.

Zaraz po przerwie zaczyna padać deszcz. Niemcy zaczynają grać pewniej, zwłaszcza ich zgranie jest lepsze. To też Rydberg broni strzały Leitzera, Holmanna i Siflinga. Niepewność Harringera stwarza groźny moment, ale Kroon puduje. W chwili niebezpiecznego ataku Szwedów E. Andersson zdarza się z Rosenem i schodzi z boiska. Wykorzystują to Niemcy. W 15 min. Holmann strzela pierwszą bramkę. W 3 minuty potem Holmann przejmie podanie Conena, zdarza się z Rydbergiem, ale ma tyle przytomności, aby jeszcze posłać piłkę do bramki Holmann kule już do końca, ale nie schodzi z boiska.

Sześć meczów ligowych rozegrane zostanie w najbliższym tygodniu, d. 3-go czerwca: w Warszawie Polonia — Cracovia (sędzia p. Wardęszewicz), w Łodzi ŁKS — Warta (p. Krukowski), w Krakowie Podgórze — Warszawianka (p. Sznajder), w Wielkich Hajdukach Ruch — Garbarnia (p. Kaskowski), we Lwowie Pogoń — Legia (p. Rumpel), w Siedlcach Strzelec — Włocławek (p. Romanowski).

Na plan pierwszy wybija się mecz dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego Ruch — Garbarnia. Zwycięstwo krakowian, mało zresztą prawdopodobne na terenie słaskim byłoby niewątpliwie wielką sensacją w walce z drużyną, której cały napad stale pretenduje do reprezentacji Polski.

W Warszawie Polonia — Cracovia (sędzia p. Wardęszewicz).

W Łodzi ŁKS — Warta (p. Krukowski), w Krakowie Podgórze — Warszawianka (p. Sznajder), w Wielkich Hajdukach Ruch — Garbarnia (p. Kaskowski), we Lwowie Pogoń — Legia (p. Rumpel), w Siedlcach Strzelec — Włocławek (p. Romanowski).

Na plan pierwszy wybija się mecz dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego Ruch — Garbarnia. Zwycięstwo krakowian, mało zresztą prawdopodobne na terenie słaskim byłoby niewątpliwie wielką sensacją w walce z drużyną, której cały napad stale pretenduje do reprezentacji Polski.

Na terenie Warszawy

Mistrzostwo tenisowe Warszawy zdobył ostatecznie Wittmann, bijąc w finale Spychała w stosunku 10:8, 6:4, 6:1. Spychała, który jest naszym graczem prawdziwym talentem grał doskonale zwłaszcza w secie pierwszym górną klasą i różnorodnością nad Wittmannem, ustępując mu rutyną i precyzją. W miarę postępu meczu Wittmann miał coraz wyraźniejszą przewagę. Spychała powinien dostać się w odpowiednie ręce, jeżdżąc na turbinie zakręcanie, a wówczas możemy mieć z niego poście. Powinien się zwłaszcza pozbawić owej niezdolności nerwowości, która sprawiła, że grał tak taśtośnie onę z Henklem, a na meczu z Wittmannem spowodowała zbyt wczesną kapitulację.

W grze mieszanej Orzechowska, Malczuńska i Rudołowska, Majewskiego 8:6, 6:4.

Wittmann wyjechał do Estonii na międzynarodowe mistrzostwa tego państwa, które kończą się 5 czerwca.

Rekord polski w sztafecie 4x500 m. pobiła drużyna Warszawianki, startując w przerwie meczu Linsk — Liga. Drużyna w składzie: Skowroński, Pułaski, Kuźnicki i Kusociński osiągnęła wynik 17:00,4 o 13 sek. lepszy od starego rekordu AZS-u. Najlepiej pobił Kuźnicki, który przebiegł swój odcinek w czasie ok. 4:10 s. Kusociński, zmęczony widocznie wysiłkiem z dnia poprzedniego, miał około 4:12. Nowy rekord ciągle nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Poprawić go będzie można wydatnie w bezpośrednim spotkaniu Warszawianki z AZS-em.

Na boisku Skry odbył się czwór-

mek pokrzyżowali ich plany. Hakoah — Ruch (Sosnowiec) 0:0. Bardzo słaba gra obu napałów, 23 pał — Cynkowina 6:3 Bramki Gózdź (4) Sohierad (2). Czładź, OKS — PKS (Sosnowiec) 5:0. Sensacyjna porażka PKS, Bramki Dyrdy (2), Bogucki, Przybyłek i Tuszyński.

Grodziec, Solway — Brynica (Czładź) 5:2. Kuszewski strzelił 4 bramki. Dąbrowa — Cyklon 1:0.

Stanisławów. Mistrzostwa kl. A: Strzelec (Górka) — Stanisławów 2:0. Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo. Bramki Kozłowski i Popiel. Admiry — Bystrzyca (Nadwórna) 1:0. Bramka Rotter II, 49 pał — Raz Dwa Trzy 3:0. Mistrz kl. C Belweder — Bystrzyca 3:1. Jedność — Makabi 3:3. Ostrowiec, SKS (Starachowice) —

Unja Rezerwa 5:1. Bramki Zbroja, Miśta, Mosur, Poleski i Witkowiec oraz Was.

Lubartów. Strzelec — Strzelec (Wola Siernicka) 45:35. Mecz lekkoatletyczny.

Kutno. Mistrz kl. A. Skół — Kutnowianka 2:2. Sokół lepszy technicznie. Kl. B: Parowóz — Strzelec 7:0. Strzelec — Makabi 5:1.

Częstochowa. Brygada — Częstochówka 5:1. Brygada zdobyła bezkonkurencyjne mistrzostwo grupy. Bramki: Polak, Drużyński, Heine, Rusch, Wach oraz Pacholak. Sędzia p. Miszewski nie uznał jednej bramki. Victoria — Turysci 2:3. Skra — Warta 1:1. Treningi lekkoatletyczne Brygady objął p. Ostalowski.

Grodno. Kl. A: Makabi — WKS 2:1. Niespodziewane zwycięstwo Makabi. Kl. B: Makabi (Suwałki) 2:1. Prezesem Podokręgu gier sportowych został por. de Virion.

Zgierz. Sokół — IPK (Łódź) 3:3. Bramki Pietrak (2) i Lebrecht oraz Pułcinski (2) i Lewandowski.

Chelm Lub. Tur — Makabi 1:1. Słaba gra obu drużyn.

Przemysł. Kl. A: San — Ognisko (Jarosław) 4:1. Czujal — Korona (Samhor) 3:1. Bramki: Dmytryszyn (2) i Martini. Drużyny przemysłowe są w bar dzo dobrej formie. Kl. B: Elektryka — SKS 2:2.

Łuck. Zawody lekkoatletyczne o pułkar woj. Józefowski przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Ładnowski (Krzemieniec) 11:1 i 24:1; 400, 800 i 1500 mtr. Kosiarz (Łuck) 5:38, 2:05 i 4:31,8; 5 i 10 km. Cybulski (Równe) 16:40,8 i 35:29; w wyz. Plawczyk II (Łuck) 16:3; w dół, kula i dysk Suchodol (Łuck) 603, 11:04 i 35:46; tyczka Bandurowski (Krzemieniec) 320; 4 x 100 i 4 x 400 PKS (Łuck) 4:8,8 i 3:59,6. Poza konkursami Plawczyk I skoczył 17,9 mtr., w dół 620, a na 100 mtr. miał 11,8.

Kusociński uzyskuje dobry czas 3 klm. — 8m. 46,6 sek.

Zbliżający się mecz lekkoatletyczny z Włochami wprowadził w szeregi stołecznych lekkoatletów kolosalne zwycięstwo.

Z tego to głównie powodu propagandowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez WOZLA dla szkół średnich przy współudziale Kuratorium cieszyły się znakomitą popularnością i najlepszymi zawodnikami.

Główną sensacją zawodów był start Kusocińskiego w biegu 3 klm. z wyrównaniem. Kusociński ugorał się łatwo ze swymi przeciwnikami, osiągając bez specjalnego wysiłku czas 8:46,6, wróżący już ponad wszelką wątpliwość rychły powrót do formy naszego rekordzisty. Biegacz Warszawianki przebiegł jednak swój dystans w stylu niezbyt budującym, jego krok jest ciągle jeszcze za krótki. Kusociński nie jest wciąż jeszcze „sobą”.

Doskonały wynik osiągnął również Trojanowski II, który pokonał Sierbskiego o pierś na 60 mtr., wyrównując rekord 6,8 sek. Łokajski rzucił szepcem 57,56 mtr. Biąc przy okazji raz jeszcze stary rekord oburącz 95,5 mtr. Trojanowski I wygrał hand pa na 110 mtr. przez płotki w 15,9, a Kuśtrzewski przebiegł 300 mtr. z płotkami w 41,7 co odpowiada wynikowi 56 sek. na klasycznym dystansie 400 mtr.

Pozostałe wyniki zawodów były następujące: 800 mtr. — Jurkowski (AZS) 2:07,6 sek., w wyz. — Łokajski 170 ctm. Uczniowie: 60 mtr. — Mościński 7,2. 800 mtr. — Kosacki.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt. Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Warszawianka — Pol. KS 2:11 pkt.

Taki wynik przyniosło spokojne tchnie klubów o mistrzostwo drużynowe sto licy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętnie.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ. 31.5. Tel. wł. Wspomniany czas użyskany został w dzisiejszym mistrzostwach klubowych Wimy, rozegranych na szosie pabjanickiej. Dystans pełnych 100 km pokryli Leskiewicz i Rynhaj w 2 godz. 55 min. 15 sek. Leskiewicz był o długość około pierwszego na mecie. Trzeci Demantowicz został zdyskwalifikowany.

ŁÓDŹ. 31.5. Tel. wł. W piłkarskich mistrzostwach Łodzi szczęście nie opuszcza lidera tabeli ŁTSG. W dzisiejszym meczu z Hakoahem, który wystąpił ze świeżo pozyskany Bernsteinem z poznajskiej Legii, eksploracy użyskali zwycięską bramkę do słowno w ostatniej minucie gry. Hakoah grał nadszarpniętym, lecz nieszczęśliwie. Wynik 2:1 dla ŁTSG. Piękną bramkę zdobył Bernsteim.

Turyści wzięli rewanż na Wdzwie, zwyciężając go w stosunku 5:3 i tym samym mając ten sam swa pozycję w czołowej. Przeciwnik niedzielnemu spotkaniu z Hakoahem Turyści zwyciężyli 3:0.

Makabi zremisowała z twardym Kaliskim K. S. 2:2, będąc jednak przeciwnikiem lepszym.

Wojkowsy K. S. zwyciężył Wime w stosunku 1:0. Bramkę zdobył w ostatniej minucie gry z wojeńskiego Stolarski. Wreszcie Strzelec K. S. odniósł zwycięstwo nad rezerwą ŁKS w stosunku 2:1.

ŁÓDŹ. 31.5. Tel. wł. Dziś rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa Łodzi w tenisie w grupie warszawsko-łódzkiej spotkaniem Unio Touring spotka się ze zwycięzcą meczu AZS Warszawa — Wima, który jest przewidziany na nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Jednocześnie w spotkaniu warszawskim ŁKS gościć będzie u siebie tenisistów poznajskiej Wart.

KATOWICE. 31.5. — Tel. wł. — Mecz ligi Śląskiej. 06 Katowice — Czarni (Chropaczów) 1:4. Bramki strzelili dla zwycięzcy Pytel 2, Szyklo 1 i jedna z nicholca, dla pokonanych Lamuski. B3SV Biełsko — Chorzów 3:2.

Mecz przyjaźnielski: Ruch (Wielkie Hajduki) kombinowany — Bysławica (Kopalnia Ema) 7:2 (4:1). Bramki zdobyli dla zespołu mistrza: Gmiza 4, Peterek 2, Love, dla pokonanych Trybus i Brzóska, AKS (Król. Hu-

Polski Związek Gier Sportowych otrzymał odpowiedź odmowną z Paryża w sprawie eliminacyjnego meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo świata Polska — Francja, gdyż związek francuski nie zgadza się na stawiane przez PZGS warunki. Czynnione są więc obecnie starania, aby spotkanie to rozegrać w Londynie w ramach igrzysk kobiecych o mistrzostwo świata, które odbędzie się w sierpniu b. r.

Zwycięzca tego spotkania walczy w finale z U. S. A.

Spotkanie w harenie o mistrzostwo świata Polska — Jugosławia, które miało się odbyć w Pradze, napotyka również na trudności ze względu na proponowane przez PZGS warunki. O ile ostatecznie Jugosławia nie zgodzi się na warunki Polski wówczas PZGS będzie się domagał od międzynarodowej Federacji przyznania Polsce walkoweru.

BUDAPEST. 31.5. — Tel. wł. — W czwartek przybyła do Budapesztu na mistrzostwa gimnastyczne świata reprezentacja Polski w składzie 14 panów i 11 pań na czele ekspedycji stoi m. A. Bogusławski. Na dworcu powitali Polaków przedstawiciele węgierskich organizacji gimnastycznych oraz prezes Sokola, hr. Zamoyski, który bierze od paru dni udział w Międzynarodowym Kongresie Gimnastycznym.

KS Dab 4:1 (3:0). Śląsk (Tarnówskie Góry) — Spiel und Sport (Bytom) 2:0 (1:0). Śląsk (Świętochłowice) — Sportreifer (Mokulec) 4:1 (1:1).

Mecz tenisowe o mistrz. Śląska przyniosły nast. rezultaty: Katowicki K.T. — Stadion Kr. Huta 9:2; Mysłowicki K.T. — 06 Mysłowice — 11:0 (w. o.); 06 Katowice — Biał 6:5. Kl. B: Stadion II — Slavia Ruda 10:1.

Teamy Śląska walczące w dniu 2 czerwca na boisku Polkowiny w Katowicach, zaś w dniu 3 b. m. na stadionie w Król-Hucie z Admirą — Wiedni, składać się będą z nast. zawodników:

Strauch, Dytko, Moczko, Dembski, Ledwoń, Pytel, Kaprot, Mansel, Jabutek, Kessner, Krawiec, Krug, Nogai, Wilisz, Stalmach, Katz, Dudek.

Ziaja, Stefan, Michalski, Garus, Kania, Bochma, Piec, Gieroh, God, Teuber, Wolny, Wostal, Stolarczyk, Walsz, Rüdch, Pietruszka, Wilisz.

SOSNOWIEC. 31.5. — Tel. wł. — Do biegu o kolarskie mistrzostwo stanęło 12 zawodników. Wygrał Lewiński w czasie 43 sekundy. Drugi Sienalczyk, Bieg amerykański — parami — 25 okrażeń. Startowało 6 par. 1) Pawliczek — Bańczyk (Stadion Król. Huta) 18:50, 2) Rurański — Lorenz (Stadion) również 18:50. Bieg australijski — Rurański (Stadion), Wawrzycki (Unia). Startowało 11 zawodników. Bieg o rekord toru I Rurański (Stadion) 35,9. 2) Weber (Policjany Katowice) 37,1.

K. C. Siemianowice i T. C. Szarotka Mała Dąbrówka 3:0 mecz w piłkę rowerową. Bramki zdobyli, Schneider 2 oraz Bregula.

RÓWNE. 31.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo kl. A: Hasmona (Łuck) — Hasmona 1:0.

LWÓW. 31.5. — Tel. wł. — Reprezentacja Lwowa pokonała Boryslaw 3:1 (2:1).

Jasło. Czarni — Jutrzenka (Tarnów) 1:0. Bramka — Kiehar. Sędzia p. Joniec.

Kielce. Drużyna KPW. Katowice rozegrała dwa mecze bilac Makabi 5:0 (sędzia p. Flank) i Strzelec 5:1 (4:1). Sędzia p. Ostrowicz. Widzów 1.500.

Bydgoszcz. W meczu tenisowym o mistrzostwo Polski PKS pobił Cegielskiego (Poznań) 6:1. Bydgoszczanie zawiązując swe zwycięstwo Laszkiewiczowi, który nie przegrał ani razu.

Na zawodach lekkoatletycznych Sokola wyniki były słabe. Na wspomnienie zasługują: tyczka — Matkowsky 325, w wyz. kula i dysk — Drzeżalski 171, 12:30 (rekord Pomorza) i 35,97. Młot — Wiekowski 38,05 (przekroczone 40,50), 2) Kielpiński 35,03.

Boryslaw. Kl. A Biały Orzeł (Lwów) — Strzelec 3:3. Słina przewaga Strzelca w I połowie. Bramki Schlarp, Jablonski i Gózdycz oraz Hoszowski, Kossowski i Niewiadomski. Kl. B Kadiah — Stryjanka 1:1. Biali — Betar (Drohobycz) 4:0.

W zawodach lekkoatletycznych o drugie mistrzostwo Boryslawia Gmiaznam pobił Sokół 58:45, Biali — Kadiah 54:46. Strzelec — Tur walkover.

Grudziądz. Na zawodach lekkoatletycznych z okazji święta WF wyniki były następujące: 100 mtr. Izaorowicz 11,9. 3 klm. Langowski 10:12,2. 110 plot. kl. Kotowski 18,2

Przedstawiamy gości 6-ciu narodów

którzy startować będą na międzynarodowych zawodach konnych w Łazienkach

W dniu 1 czerwca rozpoczynają się VII międzynarodowe oficjalne zawody konne w Warszawie. Układ programu został niemal że bez zmian.

Zawody rozpoczynają się od konkursu międzynarodowego dla koni krajowych. Zawody międzynarodowe w skokach przez przeszkody rozpoczynają się — sobotę 2.VI konkursem otwarcia (w trzech seriach). Punktem kulminacyjnym jest Nagroda Polski (Puchar Narodów), która rozegrana będzie 10.VI.

Ogólna suma nagród wynosi około 60.000 zł. Zaznaczyć trzeba, że jest to w chwili obecnej największa suma nagród, jaką notowały jakieśkolwiek międzynarodowe konkursy hipiczne w Europie. Godzi się zaznaczyć, że mimo kryzysu nagrody nie zostały obniżone.

Z jeźdźców zagranicznych, oficjalnie zespoły wojskowe przysyłają Niemcy Francuzi i Łotysze. Poza tym przysyłał kpt. Rolf Oern (Szwecja) z trzema koniami, jeźdźcy cywili z Niemiec p. Axel Holst i panna Glahn (5 koni), trójka cywilnych jeźdźców z Czechosłowacji — panna Hlga Detendre oraz pp. Knapp i Schramm (6 koni), znani publicyści socjalistycznej z występów w r. ub. wreszcie do nas przyjeżdżają z Rumunii — księżna Ghica (1 koń) i pan Bolesław (2 konie).

Największy i najboleśniejszy zawodów sprawi Włoch, którzy zapowiedzieli swój przyjazd, a w ostatniej chwili odwołali go. Brak drużyny Italii jest tem dotkliwyszy, że po intensywnych pracach na przetrześci całego roku ubiegłego zarówno kawalerzysty, jak i konie włoskie znalazły się w b. r. u szczytu formy, o czym świadczy m. in.: wygranie 7 pierwszych nagród na zawodach w Nicei oraz świetne starty w Rzymie, gdzie Włosi oddali cudzoziemcom za ledwie dwa pierwsze nagrody (premia Urbe i konkurs zwycięzców).

Tegoroczny nasz start w Rzymie był rewanżem za zeszłoroczną wziętą w Warszawie, a więc zakończonym, nie rozpoczęciem, nowej wymiany wizyt. Włosi mają w perspektywie międzynarodowe zawody w Akwizgranie (26.VI — 4.VII), gdzie obowiązani są startować rewizytując Niemców, z którymi obecnie liczą się więcej niż z nami, oraz międzynarodowe zawody w Lizbonie (9 — 17.VI), gdzie wypadło wreszcie rewanżować się Portugalczykom, przysyłającym od kilku lat swych kawalerzystów na konkursy Rzymskie, Warszawę zostawili na koszt.

W drużynie niemieckiej, która przybyła do Warszawy pod wodzą szefa oddziału skoczków słynnej szkoły w Hannoverze — mjr. barona v. Waldenfelsa, znajduje się elita jeźdźców i koni Rzeszy. Startować będą w Łazienkach rtm. Momms, por. Brandt, por. Kurt Hasse i por. Ernst Hasse. Trzech pierwszych oficerów niemieckich — to stara zwadzia hipiczna, która w 95 proc. przysyłała się do trzykrotnego (1931, 32, 33) zdobycia złotego pucharu Mussoliniego.

Por. E. Hasse zdobył ostrogi między narodowe w r. b. w Nicei zdając egzamin na piątkę — zdobył najwięcej nagród z jeźdźców niemieckich. Ta czwórka właśnie startowała w pucharze narodów w Nicei i pucharze Mussoliniego w Rzymie.

Wśród 14 koni jakie zabiera z sobą drużyna Rzeszy, znajdują się wszystkie asy hodowl. niemieckiej: Tora, Olaf i Baccarat II, które właśnie przyczyniły się do sukcesów niemieckich w konkursach zespołowych o typie pucharu narodów.

Za skoczka o największej potęgę uważany jest Olaf — zwycięzca konkursów potęgi skoku w Nicei i Rzymie,

jeźdźcy przez por. K. Hasse. Konie ten nie jest jednakże tak znakomicie ujeżdżony (a może i prowadzony?) jak fenomenalna klacz Tora (pod por. Brandt), która 90 proc. paroursów kończy bez błędów. Z klaczy trudno jednakże wydobyc szybkość potrzebną obecnie do wygrania konkursu myśliwskiego.

Natomiast w konkurencjach o typie pucharu narodów Tora jest niezastąpiona (np. w Nicei pierwsze miejsce indywidualne w P. N. w Rzymie — II) zwłaszcza, że doświadcza jej, według fachowców niemieckich, jeździec o najlepszym stylu w Europie por. Brandt. Baccarat II, który już bodajże prze-

żył swój najlepszy okres nie wiele ustępuje wyżej opisanej parze.

Z innych koni niemieckich na uwagę zasługują Baron IV, który brał udział w pucharze Mussoliniego w Rzymie, der Nohr i Witzge. Koralle, Fridericus, Dede, Bismarck, Raubritter, Chef i Baumung nie posiadają tej masy co konie wyżej wymienione.

Wspomnieć tutaj trzeba o starcie p. Axel Holsta — obywatela ziemskiego z Prus Wschodnich, Szweda z pochodzenia, startującego — ściśle ze swą uczennicą panną Glahn — na 5-ciu własnych koniach. P. Holst, który już dwukrotnie mierzył swe siły z kawalerzystami polskimi na zawodach w Ry-

dze i Tallinie osiągnął w roku ubiegłym wyjątkowo wysoką formę. Jego fenomenalny Egły odbierał na międzynarodowych zawodach w hali krytej w Berlinie (luty r. b.) niemal wszystkie pierwsze miejsca koniom francuskim bijąc je szybkością.

Drużyna łotewska: kpt. Pukits, porucznicy Pencis, Ozols, Celens i Insbergs (14 koni), która przybywa pod wodzą ptk. Buks odbiega od masy kawalerzystów — włoskich, niemieckich bądź francuskich, ale lekceważyć jej nie można; na ostatnich zawodach w Rydze Łotysze pokazali jazdę poprawną, wykazując, że zrobili w hipice ogromny krok naprzód. Zwycięstwa Po-

laków przychodziły tam z wielką trudnością.

Drużyna francuska przybywa w składzie: kpt. Nobili, porucznicy: Guidin de Vallerin, de la Chauvelais, de Bartillat. Jedyne por. Guidin de Vallerin — to nasz stary znajomy, jeździec doskonały. Niestety nie zgłoszono ani rutynowanego, najbardziej „pewnego” jeźdźcę Francji — kpt. Clave, którego konie były we wspaniałej formie na konkursach niejskich, ani sw. etnego por. de Maupont triumfatora Premio Urbe w Rzymie, a w. Espiaz, który także otrzymał I nagrodę za najlepszy wynik indywidualny w pucharze Mussoliniego.

Ci dwaj czołowi jeźdźcy Francji zapewne pojadą na konkursy do Lizbony, lub też będą „schowani” na Akwizgranie.

Wśród koni zespołu francuskiego ma to jest skoczków znanych na terenie międzynarodowym, choć należy się spodziewać, że francuskie anglo-araaby przewyżsają klasą zarówno konie niemieckie, jak i polskie.

Kpt. Nobili jeździć będzie na Mekino i Chienubin, por. Guidin de Vallerin — Equillero, Champagne i znakomitej Exercise, por. de Bartillat — Rollet, Cambronne, Wilcorne, por. de Chauvelais — Amidon, Banquis.

Zawód, podobnie jak i Włosz, zrobili Holendrzy, którzy obiecali wysłać drużynę czterech oficerów (prywatnie, nie oficjalnie), podali nawet nazwiska i pojechali do Wiednia (na Zielone Świąta), gdzie startowali z takim powodzeniem, iż uznali za stosowne widocznie podróży nad Wisłę nie odbywać. Holendrzy jeżdżą poprawnie, a konie są zbyt wne, aby mogły się męczyć z koniami francuskimi, a nawet choćby niemieckimi.

Z jeźdźców polskich startuje oczywiście cały „kwiat młodzieży”. Zapisów jest dużo, ponad to, w tem 15 zgłoszeń amatek, które ubiegają się będą o nagr. Łazienek, Rzeki Wisły i Św. Jerzego.

Na zakończenie zaznaczyć, że większość przeszkód na hipodromie łazienkowskim uległa przebudowaniu — ujednolicono je do przeszkód stawianych w Nicei i Rzymie (te samą próbę zrobili Niemcy na konkursach w Wiedniu 16 — 21.V).

Czas mierzone będą — po raz pierwszy stoperem elektrycznym, co wobec nieraz minimalnej różnicy szybkości odgrywa rolę pierwszorzędą. Przeszkody będą w widłach gumowych i spadać będą bardzo ciężko, tylko gdy koń zawadzi tak silnie, że w wypadku stałej przeszkody — koń musiałby się przewrócić (sposób na „drużgotanie”, przeszkód w celu wycisnienia czasu).

Publiczność otrzymała w prezencie od organizatorów asfaltowy chodnik dookoła hipodromu. Jeśli jeszcze na tablicy wyników zjawia się cyfra ułamkowa, to oznacza, że odczytywanie bez mikroskopu — będziemy zadowoleni.

T. G.

W dzień -- rekordzistka pływacka Europy

wieczorem -- fascynująca gwiazda dancingu

Brno, w maju.

Najpopularniejszy dancin — barstolec Moraw.

Na parkiecie w zawrocie tempa tanga argentyńskiego, wśród blasków różnokolorowych reflektorów miga postać tancerki.

Tańczy znakomicie. Jej rytmiczne ewolucje przeplatane idealnymi szpagatami, czy nieprawdopodobnymi wprost saltami wywołują ogólny zachwyt i burzę oklasków po numerze.

Jest już dawno po północy, za chwilę świtać pocnie, gdy Magda Lenkey, bo to ona była, po ukończeniu programu wraca na salę. Jej sława pływacka, świetny taniec i klasyczna piękność są przedmiotem ogólnego zachwytu gości Pasage'u.

Siadamy w cieniu bocznej łoży, gdzie Magda v. Lenkey zwraca się ze swej sportowej kariery. Opowiada długo, barwnie i ciekawie. — Jak to dziwne, — tłumaczy — że tu w nocnych lokalach interesuje wszystkich jako pływaczka, na basenie, gdy pływam, widzą: we mnie znowu tancerkę.

Moja kariera pływacka — ciągnie nasza interlokutorka — zaczęła się zupełnie przypadkowo. W 14 roku życia kapatał się w rzecze, nie mając wówczas pojęcia o pływaniu. Nagle zaczęłam tonąć. Instynktownie zrobiłam kilka rozpaczyliwych ruchów i wypłynęłam na powierzchnię. W dwa miesiące później, zgłosił mnie ojciec do zawodów juniorskich II klasy. Z przeprowadzonych trybun, nikt wówczas na nasz występ nie patrzył i tylko sędziowie z konieczności spełniali swe funkcje. Dopłynęłam pierwszą do mety, wzbudzając popłoch wśród mierzących czas. Niedowierzali mi sobie oni stoperowi, ale wreszcie po długich naradach uznali rzecz za najzupełniej możli-

wą, aby juniorek Magda Lenkey, od razu w swym pierwszym starcie pobiła rekord Węgier na 100 mtr.

Po tych zawodach wpadłam w ręce dr. Baranygo, który poprawił mi styl, dał kilka wskazówek i po pilnym treningu jeszcze tego samego lata ustanowiłam rekord Europy 1:09.8.

Co potem nastąpiło, trudno mi w chronologicznym porządku opowiedzieć. Wyjechałam wraz z rodziną na tournée artystyczne zagranicę i przy tej okazji startowałam. We Włoszech uczyłam cwałka obu synów Mussoliniego, a za swe wyniki dostawałam najwyższą odznakę sportową Italii i pamiątkową nagrodę od króla włoskiego. Potemjechałam do Szwajcarii, do Niemiec, gdzie osiągnęłam szczytową formę. W Altonie płynęłam 100 mtr. w 1:07, co jest moim życiowym rekordem, podobnie jak na 200 mtr. — 2:42. „Najgorzej” było jednak w Holandji, gdzie pięć razy startowałam z Willy den Ouden. Były to zacięte walki; decydowały centymetry. W Amsterdamie uznano zwyciężcą za martwy, w Hadze byłam pierwsza. Naj-

większym jednak moim sukcesem, to mistrzostwo Europy, jakie zdobyłam przed czterema laty w Paryżu.

— Czy w b. roku bronić Pani będzie tytułu mistrzowskiego w Magdeburgu?

— Dziś jeszcze tego nie wiem. Muszę wprawdzie pomyśleć o egzystencji, a potem o sporcie. Swą ciężką i niewdzięczną pracę utrzymuję rodziców i siostrę, tak, że trudno mi na dłuższy czas oderwać się od niej, aby solidnie przygotować się do mistrzostw. Bo mój nocny tryb życia i akrobaticzny taniec nie są odpowiednim przygotowaniem do rozprawy z den Ouden. Aby stanąć z szarąsami muszę conajmniej na dwa miesiące przerwać występy. A to trudno. Dopiero w Brnie rozpoczęłam codzienny lekki trening na świeżym powietrzu. Jeśli przyjdzie pan na basen, a teraz pozwoli mi już iść spać, opowiem mu coś bardzo ciekawego?

— Zgoda.

— Zgoda.

Niewiele było czasu na przespa-

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa

KRAKÓW, 27.5. — Tel. wł. W sobotę i niedzielę odbywały się w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrz. kl. A i B okr. krak. Zawody potwierdziły, niestety, smutny stan krakowskiej lekkoatletyki. O ile bowiem poszczególne wyniki stały na niezłym poziomie, o tyle konkurencja drużynowa ograniczała się prawie do zera, gdyż w zawodach parów startowała jedynie Cracovia, krakowska trzema zawodnikami: AZS, Wisły i Legii, zaś w konkurencjach kobiecych spotkały się zawodniczki Makabi, walcząc o prawo udziału w mistrzostwach Polski. Wyniki uzyskane w dość niekorzystnych warunkach, ałowem na deszczu i zimnie, przedstawiały się następująco:

Panowie: 110 m. płtki 1) Osat (Cr.) 16.6. 2) Kadzielawa (Cr.); 400 m. 1) Drozdowski (Cr.) 51.8. 2) Calk (Cr.); 1500 m. 1) Soldan (Cr.) 4:14. 2) Rosenmann (Cr.) 4:26. 10 km. 1) Rucido (Cr.) 36:02. 2) Schlaga (Legia); kula

Buchala (Cr.) 11.88. 2) Nowak (AZS) 11:78; dysk 1) Pouch (Cr.) 37.55. 2) Buchala (Cr.) 36.15; tyczka 1) Adamczak (Cr.) 3.11. 2) Pouch (Cr.) 2.70; skok w dal 1) Nowak (AZS) 6.65. 2) Ropa 6.31; 100 m. 1) Nowak (AZS) 11.4. 2) Osat (Cr.) 11.4; oszczep Buchala (Cr.) 54.25. 2) Kadzielawa 52.65; 800 m. 1) Drozdowski (Cr.) 2:02.5. 2) Soldan (Cr.) 2:06.4; 5 km. Flakka (Cr.) 16:08.6. 2) Rosenmann (Cr.) 16:39.4; 200 m. Osat (Cr.) 27.1. 2) Dudek (Cr.); skok w wys. Nowak (AZS) 174. 2) Adamczak (Cr.) 168; 600 płtki Osat 1:03.2; młot Spichal (Cr.) 27.35. 2) Buchala.

Panie: 100 m. Gottliebówna 14; 80 płtki Freiwaldówna 13.8 w. o.; kula Sasówna 7.10 w. o.; dysk Metzendorówna 22.08. 2) Sasówna; skok w dal Freiwaldówna 4.70. 2) Glasnerówna; 60 m. Freiwaldówna 8.2. 2) Gottliebówna, skok w wys. Metzendorówna 131 w. o.; 4x100 Makabi 55.2 w. o.

Fotografujcie

własnym aparatem Piękno Polski!

Aparaty i przybory fotograficzne poleca

FOTO-GREGER Poznań, 27 grudnia 18

Największy wybór Najniższe ceny

Za nadesłaniem znaczka poczt. 30 gr. otrzymacie bezpłatnie bogato ilustrowane katalogi

DELFIN
kajaki składane
złagł. namioty,
akcesoria
Julian Woysław
Warszawa, Wierzbowa 9, tel. 20680

ŁODZIE

wszelkiego typu, kajaki, materiały na łodzie — tania: Grochowska 3, HOFFMAN.

Wielki wybór RAKIETY od 15 zł. fachowa naprawa L. WANL

WARSZAWA Chmielna 58, vis a vis Dworca

Rowery CZĘŚCI „SPORT” Przelazd 1 Rakiety

NAMIOTY 2-3 osob. z podłogą podwójną gum., komplet z futeralem zł. 70.—, 4 osob. zł. 100.—, 6 osob. zł. 130.—, harcer. 10 osob. zł. 250.—, Spiwory puchowe zł. 20.— oraz wszelkie sprzęt sport-turystyczny. Wytwórnia A. Rotberg, Warszawa, Gęsia 10, tel. 11-79-03

RAKIETY tenisowe piłki, sprzęt lekk.-atlet. i do piłki Składnica Sportowa I. SZRAJMAN BIELAŃSKA 5

nożnej starannie wykonane tania poleca

Rowery ramy, części — krajowe i zagraniczne Centrala Techniczna Przelazd 5

hurt — detal. Ceny konkurencyjne.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Pilsk. Gostynin. Nowelki jeszcze bardzo prymitywne, na tematy niesposobione już wielokrotnie. Radzimy jak w „Szkoda gadać” — ustranawiać rekordy prawa i lewa słowem pracować, jeśli „Pan kocha pióro tak, jak Rostrowski kocha atletykę”.

P. Jan Boh, Królewska Huta. Nie

zgadzamy się z Panem. Hebda w tem zdaniu wyraźnie stwierdził, że zaczął grać z wola zwycięstwa a po pomylce siedzące zalał się. To jasne. Naturalnie że można było napisać „a przecież zaczęłam” — wówczas byłoby to jeszcze wyraźniejsze, ale „a” przeciwstawia sobie dwie części — zdania równie silnie jak „a przecież”.

P. K. Nizg, Tarnów, St. Sztajn, Lublin. Cz. Kol. Rasków, Cz. Tyd, Białystok: Korespondencje spóźnione.

„Sportowca”. Sprawa nieaktualna. Korespondent nowego mamy już od 2 miesięcy.

P. Molz, Sw. Luck. Dziękujemy, ale z oferty nie skorzystamy.

P. Lasoc, Białystok. Przesłać listy pod adresem Poznańskiego OZLA.

P. T. Małk, Stryl. Prosimy o krótkie korespondencje tytułem próby.

P. Ch. Kud., Borysław. Wzajemnie za prenumeratę.

Revia mody, urody i zdrowia

W. NOWYM NADZWYCZAJNYM NUMERZE KOLOROWEGO

„Kina”

Cena 30 groszy. Do nabycia wszędzie

OBEJRZYJ I PRZECZYTAJ:

Śmierć w atelier. Wiersz J. Walden. Loda Halama szaleje w Japonii. Osobisty sekretarz mści etc... W obronie klasycznej piękności: krótka rozprawa z nowymi przesadami. Cześć być smutką i piękna? Rene Clair przy pracy. W salonie mody. Kto będzie królem i królową ekranów polskich? Kacik dobrych znajomych i t. d.

MOTOCYKLE „GILLET” Herstal od 175 cm. do 600 cm.

„The Vincent H.R.D.” CAŁKOWICIE RESOROWANE, ODZNACZONE NA WYSTAWIE W LONDYNIE, SIENIKI J. A. P. 1931

PRZYCZEPKI „NOXAL” wygodne i estetyczne. PRZEDSTAWICIELSTWO GENERALNE „MOTO-SERVICE”, WARSZAWA, FOCHA 12, tel. 206-34; Katalog na żądanie

Lipsk nie jest przeciwnikiem dla Ligi

Mimo słabych punktów w drużynie, Polacy zwyciężają bez trudu 5:0 (4:0)

WARSZAWA, 31.5. Liga — Lipsk 5:0 (4:0). Bramki: Wilimowski (4) i Nawrot. Sędzia p. Rutkowski. Publiczność, która wypełniła w ub. niedzielę stadion Wojska Polskiego do ostatniego miejsca miała z punktu widzenia uczuciowego stuprocentową okazję do zaspokojenia swych ambicji o potęgę futbolu polskiego, a drużyna — do pośredniego pomśnienia po razek zadanych nam ostatnio w Danii i Szwecji.

Podkreślamy jednak raz jeszcze, że zwycięstwo to mogło nasycić ambicje naszych wódzów z punktu widzenia uczuciowego. Jeśli bowiem chodzi o faktyczny stan rzeczy i obiektywną ocenę spotkania niedzielnego, wyrazisty wynik 5:0 należy opatrzyć szeregiem komentarzy.

Przedewszystkiem więc zawiedli Niemcy. Mały wrazenie, że na ich klasę gry wystarczająco reprezentacji wszystkich wiejszych ośrodków piłkarskich Polski — Krakowa, Lwowa, Łodzi, Śląska, czy nawet Poznania i Warszawy, rzecz jasna z użyciem asów z tych miast, grających w reprezentacji Ligi.

Lipszczanie ustępowali ligowcom pod każdym względem: techniki piłki, gry precyzyjnej, ruchliwości, zwrotności, czy nawet strzału. Reprezentowali oni futbol naogół prymitywny, który przynosił im oprócz raczej na korzyść, przebiegu i strzału, niż na rozwinięcie zagadnień technicznych i łamiących pozycyjnych.

To też nie wiemy, czy gdyby prze waga ligowców nie była okraszona tak rażąco, wynik cyfrowy nie wypadłby dla Polaków jeszcze lepiej.

Tutaj też leży pierwszy błąd taktyczny naszej drużyny, która nie potrafiła wywabić pomocy przeciwnika w pole, aby oczyścić w ten sposób teren pod ich bramką. W konsekwencji takiego stanu rzeczy każdy metr kwadratowy pod bramką Lipszczan był tak okupowany, że po prostu nie było miejsca na piłkę.

Pozatem zespół polski wypadł bardzo nierówno. Albański potwierdził swą dobrą formę: jest szybki, pewny w chwycie, elastyczny i zwrotny.

Obu obrońcom Bulanowowi i Martynie daleko do klasy, jaką reprezentowali w roku ubiegłym. Szwankuje poważnie ich wykonywanie, oraz ustawianie się; gdyby Niemcy byli lepszymi graczami, a nawet gdyby lepiej strzelali, dzięki lukom w obronie, mogliby łatwo zapisać na swym koncie 2 — 3 bramki.

W pomocy na plan pierwszy wyszli jest prawy Kotlarczyk i ligi, mający pod swą opieką notabene jednego z najruchliwszych i najszybszych napastników — lipiński — Steinmetz. Kotlarczyk i-szy na środku pracował też doskonale, jedynie czasami dając się wycofać, że brak mu nieco oddechu.

Najmiał Mysiak na lewej pomocy



DWIE REPREZENTACJE — LIPSKA I LIGA PRZED ROZPOCZĘCIEM MECZU NA STADJONIE WOJSKA W WARSZAWIE

wykaszał się już wrecz słabą formą fizyczną. Mimo to ten wielki brak nadabiał dość umiejętnie rutyną i techniką.

Eksperymentalne wstawienie Artura zamiast Matiasa na prawego łącznika było doświadczeniem o tyle cennym, że miało miejsce w meczu łatwo wygrany, o tyle zaś smutnym — że jednak dla Matiasa nie mamy dzisiaj na tej pozycji zastępcy.

Artur był zbyt wolny, za słaby fizycznie, windował piłkę do góry, no i strzelał wprost fatalnie.

Riesner też nie zachwycał. Był szybki i zwrotny, to prawda, ale nie potrafił zdobyć się na jakiś koncept w grze, operował ciągle temi samymi szablonami, na których bardzo szybko poznal się pomocnik Niemców.

Graczowi Garbarni trzeba natomiast wspomnieć polowanie na zdobycie bramki i to z pozycji, które dawały wszelkie szanse pomyślnego strzału przeznaczonego i sam zdobył bramkę, najwyższej klasy spośród wszystkich w dniu tym strzelonych.

Włodarz był już lepszy, ale też nie zachwycał. W każdym razie należał mu się ocena dodatnia.

Na sam koniec zostawiliśmy sobie omówienie gry Wilimowskiego i Nawrota. Ślązak, jak to pisaliśmy już po pierwszym jego występie w Warszawie jest graczem zapowiadającym się na łącznika naprawdę wielkiego formatu. Umie obchodzić się z piłką, umie się z nią przebić, umie strzelić, ale umie też podać.

Nawrot po b. słabych meczach w Legii potwierdził raz jeszcze starą prawdę, że najlepszy nawet gracz bez odpowiednich partnerów traci się i ginie na boisku. Był on kierownikiem napadu w najlepszym słowa tego znaczeniu: rozdał umiejętnie piłki, współgrał inteligentnie z pomocą, wybrał pozycje strzałowe, łącznikowi.

Wy, przyjemny dla oka, opanywany technicznie i przemysłowy. To też wystarcza pierwszych pięciu minut takiej gry, aby ligowcy uzyskali prowadzenie do strzału Wilimowskiego z podania Nawrota. W 7 min. później Nawrot ryzykuje strzał zza pola karnego, który też wiecznie w prawym rogu siatki. 2:0 — na trybunach entuzjazm.

Potem popisuje się kilkoma nieudolnymi strzałami Artur i wreszcie w 20-ej minucie znów z wypracowania Nawrota Wilimowski strzela 3:0.

W minucie potem interweniują po raz pierwszy Albański. Polacy, poza krótkimi odcinkami gry należącymi do Niemców, ciągle atakują. Rezultatem tego jest czwarty gol zdobyty w 35-ej min. znów przez Wilimowskiego.

Przerwa, jakkolwiek urozmaicona w swe rece, demonstrując futbol ży-

wy, przyjemny dla oka, opanywany technicznie i przemysłowy. To też wystarcza pierwszych pięciu minut takiej gry, aby ligowcy uzyskali prowadzenie do strzału Wilimowskiego z podania Nawrota. W 7 min. później Nawrot ryzykuje strzał zza pola karnego, który też wiecznie w prawym rogu siatki. 2:0 — na trybunach entuzjazm.

Potem popisuje się kilkoma nieudolnymi strzałami Artur i wreszcie w 20-ej minucie znów z wypracowania Nawrota Wilimowski strzela 3:0.

W minucie potem interweniują po raz pierwszy Albański. Polacy, poza krótkimi odcinkami gry należącymi do Niemców, ciągle atakują. Rezultatem tego jest czwarty gol zdobyty w 35-ej min. znów przez Wilimowskiego.

Przerwa, jakkolwiek urozmaicona w swe rece, demonstrując futbol ży-

skiego i ustanowieniem nowego rekordu Polski, nie była pomyślana szczególnie. Każdy piłkarz wie, jak fatalnie wpływa na kręta dłuższy odpoczynek, powodujący występowanie mięśni i ich zeszlizywanie. Dlatego też znawcy piłkarstwa, Anglicy, nie chcą siedzieć specjalnie bacznie, aby pauza trwała maximum 10 minut, a jeszcze lepiej pięć.

Potwierdzenie naszych słów znalazł się w obrazie gry po przerwie: straciła ona na tempie, a Polacy padli o wiele gorzej, niż w pierwszej jej odcinku.

Już na początku dwa strzały Nawrota idą górą. Potem drużyna polska przeżywa ciężkie oniesienie: w tej min. po akcji Helmchena i wyroku Albańskiego piłka wędruje wolno w bramkę. Dopiero tuż przed końcem Kotlarczyk i ostatnim wysiłkiem wyciąga ją ku górze tak szczęśliwie, że nie ma się o szlagie i wraca... wprost do rak Albańskiego.

W kilka minut później jedna z najlepszych wycieczek Steinmetza kończy się pięknym strzałem w szangiel. Przecieszymy się jednak, że tym razem Albański był na stanowisku i piłkę w schwytał.

Polacy przychodzą znów do głosu i mają dwa kilkuninutowe okresy, kiedy poprostu grają do jednej bramki. Cóż kiedy skrzydlowi z uporem godnym lepszej sprawy ciągną z piłką w myśl przedwojennych przepisów — do chorągiewki, aby dopiero stanąć oddać centre, likwidowaną bez trudu przez wysokich i dobrze grających głowami Niemców.

W 18-ej min. kiedy po akcji Riesnera, Wilimowski strzela z najbliższej odległości piątą bramkę (Niemcy reklamują niesłusznie, zdaniem naszym spalony), wydaje się, że zaczyna się druga seria naszych golów.

Jest to jednak złudzenie. Ciągła ofensywa do przerwy wypompowała nieco Nawrota i Kotlarczyka i-go, a gracie nabrali raczej rozpędu. Mimo to, okazały do podwyższenia wyniku jest dosyć. Cóż, kiedy los lokuje je na najsłabszej naszej stronie — w rogach Riesnera i Artura.

Niemcy przez pewien czas grają w dziesiątkę, gdyż Schwarzwälder chwytając skurcz w nogę i mimo doradnie zastosowanych masażów nie może on nadal grać. Kapitana Zw. Ligi p. Przeworski, znajduje się jednak w kropce i wbrew umowie pozwala Lipszczanom na wystawienie rezerwowego. W 37-ej min. po wolnym dla Niemców prawie snod chorągiewki różnej Krauss przenosi górą; w minucie później to samo ma miejsce ze strzałem Helmchena.

Na dwie minuty przed końcem Nawrot demonstruje swój kunszt główkowy, wędrując ze 20-cia metrów z piłką podbijaną tylko głową, piłka dochodzi do Kiesnera, od niego do Artura, który z 3-ch metrów nie potrafi jej ulokować w siatce.

Sędzia p. Rutkowski z Krakowa w słabej formie.

Inż. Jerzy Grabowski



GUARAGNA.

Ieworeki florecista włoski

Czego brak naszym kajakowcom?

Sprzętu, techniki i dobrych władz związkowych

Sport kajakowy i jego mistrzostwa przechodzą w Polsce ewolucję — co roku można zanotować postępy i ulepszenia.

Mistrzostwa Polski odbyły się po raz pierwszy w zeszłym roku, na Wiśle pod Krakowem. W tym roku przeniesiono je na Dunajec.

I słusznie. Sport kajakowy jest przedewszystkiem sportem rzek górskich. Nigdzie tak, jak na rwącym gładzie nie ujawnia się poziom sportowy wioślarza. Rzeka górską wymaga opanowania techniki wiosłowania i kierowania łodzią, wymaga bystrości i orientacji, a zarazem odpowiedniej tężyzny fizycznej.

Poza właściwym umiejscowieniem tego gorącego mistrzostwa trzeba podnieść ich międzywzrostowy charakter. W tych dziedzinach sportu, w których uczestniczący w tym samym czasie, musimy jaknajprędzej i możliwie jaknajmądrzej przeżyć okres doganiania i uzupełniania braków. A można to zrobić tylko przez kontakt z zagranicą.

Od Niemców i Austriaków jesteśmy obecnie znacznie gorsi. Czesi — oprócz Cingera stoją również z naszymi do- brymi zespołami. Musimy więc dążyć do uzyskania poziomu Niemców i Austriaków.

W czym gorzej oni nad nami? Przedewszystkiem w wyrobieniu sportowem. U nas ciągle jeszcze uprawia się sport kajakowy po dyktandum, niezbyt widzi się w poważnych zawodach osady, które napewno jeżdżą na kajakach w celach „odtłuszczających”. Sprzet jest zdaniem moim kwestią drugorzędą. Można go zrobić w kraju, można sprowadzić z zagranicy.

Ala technika jazdy jest już problemem znacznie ważniejszym. Śledząc przez dwa dni bez przerwy techniki niemiecką i naszą, dochodzimy łatwo do wniosku, że są to dwie zupełnie od- rębne techniki wiosłowania. Kajakowcy niemieccy wiosłują stylem zbliżonym zupełnie do pływania czołowym.

Pochyleni naprzód, pracują rytmicznie, rękami w dość szybkim tempie, wkładając duży wysiłek w pościganie. Używają wiosel krótszych znacznie od naszych, o szerszych płóciach, wiosłują tuż przy boku łodzi, a trzeba pamiętać o tem, że sterowanie przy pomocy takiego szerokiego wiosła jest również znacznie intensywniejsze.

Łodzie mają specjalne. Widzieliśmy na tych zawodach dwa typy. Klepper sportowy, jakiego używają monachijscy i Hradecký, jest w Polsce znany. Nie mał go jednak żaden z naszych zawodników, używających bez wyjątku szerokiego turystycznego „balaj”, tarczających przy silnych pościgach na wszystkie strony.

Ciekawy był drugi typ niemieckich łodzi, produkcji „Ketego”. Są to łodzie, możliwe najbardziej kształtami zbliżone do idealnego kształtu kajaków groenlandzkiego. Gdy normalny kajak turystyczny posiada normalny zblizony do spłaszczonej litery U, o tyle kajak wyścigowy Ketego ma przekrój

prawie okrągły. Ściete burtę pozwalają na wiosłowanie przy samym bruku łodzi i na używanie wspomnianych powyżej nadzwyczaj krótkich wiosel.

Pozatem typ łodzi jest tak niski, że prawie stale siedzi pod wodą, nawet przy umiarkowanej fali. Oczywiście oba typy są kształtami „aerodynamicznymi”, w tym wypadku raczej „hydrodynamicznymi”, — mając najszer- sze miejsce mniej więcej w 1/3 odległości łodzi od dzioba i wąski a długi tył.

Pozatem tak Hradecký jak i wszyscy prawie Niemcy, a również i Cinger, wykazywali wspaniałe opanowanie łodzi, przez naciskanie kolanami na burtę. Widzieliśmy nawet na bardzo ostrych prądach skręcania łodzi naciskaniem kolan i przeniesieniem ciężaru ciała na jedną stronę, bez przerywania tempa wiosłowania. Oczywiście wskutek pochylenia do przodu odpada użycie oparcia pod plecy. Pozatem siedzą wszyscy dość wysoko.

W spływie dookoła Berlina wezmą udział osady następujących klubów: Warszawskie T. W. (5), K. W. Wisła w Warszawie (2), K. W. Zjednoczenie w Warszawie (2), Oficerski Y. K. w Warszawie (1), K. W. ZUK w Warszawie (1), K. W. Orzeł w Warszawie (1), Poznańskie T. W. Tryton (2), AZS Poznań (2), Kaliskie T. W.

(1), Bydgoskie T. W. (1), K. K. W. Bydgoszcz (1), K. W. Toruń (1), Mię- dzychodzkie T. W. (1), K. W. Ogni- sko Skarżyskie (1). Ogółem 22 załogi na wiosła krótkie i długie. Komendantem grupy polskiej jest mjr. Kozubowski; Kierownictwo spoczywa w rękach inż. Lohia i p. Grzelaka.



5-CIU GRACZY NA 2 MTR. KWADRATOWYCH! Jeden z licznych momentów pod bramką Lipska na meczu z Ligą w Warszawie. Z trzema obrońcami Niemców, walczą Nawrot i Wilimowski.



O WYJAZD DO WŁOCH walczą wszyscy czołowi polscy zawodnicy, poprawiając się z dnia na dzień i demonstrując przy każdej okazji swoją formę. Na zdjęciu Trojanowski II zwycięża o pierś Sikorskiego na 60 mtr. w znakomitym czasie 6,8 (wyrównany rekord Polski).



CHRISTIAN BOUSSUS godnie bronił honoru Francji, eliminując z mistrzostw Austina, a w półfinale ulegając Crawfordowi po 4-setowej walce.



KEMMETZER (Niemcy) zdobyła kajakowe mistrzostwo Polski na jedynkach

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

File: Jasna 10. tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-ej.

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”